NUMER 131. **DZIENNIK POWSZECHNY** 1/13 Czerwca 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 13 Czerwca 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 22 Maja (3 Czerwca) mianowała Ks. Juljusza *Grabowskiego*, kanonika honorowego Archikatedry Warszawskiej, p. o. Pisarza konsystorza Płockiego, dotychczasowego komendarza kościoła parafialnego we wsi Biały Powiecie Płockim, Proboszczem tegoż kościoła.

W dniu 21 Maja (2 Czerwca) r, b. otwartą została Rada miejska w Kalwarji, a w dniu 23 Maja (4 Czerwca) także Rada w Wieluniu.

Zgromadzeni Członkowie po sprawdzeniu ważności wyborów, wykonali przysięgę podług roty i obrządku i uchwalili termina perjodycznych Rady miejskiej posiedzeń.

Na trzymających pióro wybrani zostali: w Radzie miejskiej Kalwaryjskiej p. Lucjan Wojciechowski, — w Wieluńskiej p. Franciszek Koliński.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu. — W obwieszczeniu daty 14 (26) Stycznia 1853 r. Nr. 57,792 przez pisma publiczne ogłoszonem, Komisja Skarbu ostrzegła publiczność: że rozgrywane w sposobie Loterji akcje i obligacje, na budowę dróg żelaznych, i innych przedsiębierstw zagranicznych—podług istniejących przepisów, są w kraju tutejszym zakazane, i że przyjmujący w nich udział, do kar prawem oznaczonych pociągnięci będą.

Obecnie otrzymawszy od Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej pod d. 17 (29) Lutego r. b. Nr. 8,102 z polecenia JW. p. o. Namiestnika Królestwa—Cyrkularz Ministra Spraw Wewnętrznych Cesarstwa do Naczelników Gubernij wydany, obejmujący rozporządzenie: że przedaż akcij i obligacij, puszczanych w obieg przez obce jakie Państwo,celem zaspokojenia potrzeb tegoż Państwa, chociażby takowe akcje i obligacje, umarzane były za pośrednictwem Loterji z premiami nie zabrania się w Cesarstwie, a zakaz stosuje się właściwie— oprócz losów do zwyczajnych Loterij, — tylko do akcij, obligacij i biletów wydawanych na różne pożyczki prywatne przez miasta, osoby i kompanje zagraniczne, chociażby nawet pożyczki te były przez właściwy Rząd poręczone, skoro wspomniane akcje, obligacje i bilety będą sposobem Loterji rozgrywane. Komisja Skarbu ze względu, że ten sam przepis i w Królestwie winien być zachowany, podaje do wiadomości powszechnej, że powołane na początku jej ostrzeżenie, nie stosuje się do rozgrywanych w sposobie Loterij, akcij i obligacij wypuszczanych, przez jakie obce Państwo, celem zaspokojenia potrzeb tego Państwa. — Z polecenia Dyrektora Głównego Prezydującego, Rzeczywisty Radca Stanu *Muszyński*. — Dyrektor Kancelarji Radca Stanu *Parzelski*. — za Naczelnika Sekcji *Więckowski*.

W zastosowaniu się do Ukazu Najwyższego z d. 6 (18) Marca 1817 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zgodnie z opinją Władzy Dyecezjalnej i Rządu Gubernialnego Warszawskiego pod dniem 7 (19) Maja r. b. Nr 1553/3730, upraszała Radę Administracyjną o zatwierdzenie protokółu licytacji w dniu 21 Październik (2 Listopada) 1860 r. odbytej, na wieczyste wydzierżawienie placu pustego w m. Lubieniu przy rynku znajdującego się, łokci □ 5,986⅔ czyli saż. □ 436 1/7 obejmującego, własnością tamecznego kościoła będącego, na której to licytacji utrzymał się przy dzierżawie dziedzic m. Lubień, Waliszewski, jako ofiarujący najwyższe wkupne jednorazowe rs. 42 k. 67, obok obowiązku wieczystego uiszczania czynszu po rs. 6 rocznie.

Rada protokół licytacyjny, przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przedstawiony, na posiedzeniu d. 8 (20) Maja r. b. zatwierdziła.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w Gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym—w tygodniu upłynionym do d. 26 Maja (7 Czerw.) r. b. włącznie wydała książeczek nowych 142, na które, tudzież na dawniejsze w 542 wnioskach złożono rs. 5,138 kop. 55. Na żądanie zaś 117 Uczestników (prócz procentu rs. 46 kop. 70, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 3,949 kop. 5½—i umorzyła książeczek 57.—Przeto Uczestników 14,921 posiada kapitał rs. 581,208 kop. 5.—Prezes *Wierniewicz*.—Naczelnik Kancelarji *Słomiński*.

Z Petersburga 7 Czerwca.

Przez Najwyższy dyplom z dnia 16 maja (v. s.), Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu Ś w. Stanisława 1-ej klasy, rzeczywisty radca stanu, dyrektor wzorowej ochrony dla dzieci barona Stieglitza, hof-medyk, Agafon *Busch*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Uwagi o górnictwie Rządowem w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie).

Dotąd starałem się dowieść, że w Górnictwie nagłemi skokami nic zrobić nie można, i dla tego ten rodzaj przemysłu musi być osłonięty powagą Instytucji krajowej, musi mieć pewną wytkniętą drogę, na której winien postępować powolnie, ale jednostajnie i bez wachania się. Przebiegłszy historję naszego Górnictwa od czasów Staszyca do chwili obecnej, spotkaliśmy cztery odmienne kierunki, z których każdy w najlepszych widokach dla kraju był pomyślany; te odmienne jednak kierunki nic dziwnego że musiały cokolwiek opóźnić postęp Górnictwa,—i dla tego z drugiej strony Pszemszy przemysł Górniczy rzeczywiście więcej się rozwinął jak u nas. Górnictwa Szląskiego prawdziwym założycielem był Hrabia Reden, i on pierwsze założył fundamenta,—ale przyznać należy jego następcom, że wytrwale utrzymali się na drodze przez niego wytkniętej.— Ciężkie chwile przesileń przechodził także Szlązk Pruski, wznosiły się i upadały prywatne zakłady, ale królewska huta Glewice i inne, osłonięte opieką rządu, utrzymały się ciągle na drodze wytkniętej przez Hrabiego Reden; dla tego w chwilach szczęśliwszych były znowu ogniskami, z których pierwszą pomoc czerpały zakłady prywatne.

Powracam teraz do środków, które w ostatnich czasach nabrały dosyć rozgłosu, i które dziś wielu uważa za jedyną dzwignię przemysłu górniczego. Zwracam się zatem do wydzierżawienia Górnictwa Rządowego, przypuszczając naprzód, że możebnem jest oddanie wszystkich zakładów i kopalń w jedną prywatną rękę w kraju;—nie bez powodu używam tego wysłowienia, bo mierząc materjalne zasoby mam wielką wątpliwość, czy nawet zbiorowym sposobem w rękach prywatnych znajdzie się kapitał, przy pomocy którego będzie można dzwignąć, i stale utrzymać rozwój przemysłu górniczego; ale znalazłszy nawet kapitał, trzeba jeszcze znaleść ludzi, którzyby zaraz z początku zapomnieli o zyskach, dla przyszłych widoków kraju; ten ostatni warunek zdaje nam się jeszcze trudniejszym do spełnienia, bo kto ryzykuje kapitał, nic dziwnego, że wymaga zaraz procentów, które jeżeli może, chętnie zwiększa, nie bardzo oglądając się, na to co będzie później, bo w handlu najczęściej trzymamy sią zasady, kuj żelazo póki gorące. Ale słusznie można tu zrobić uwagę, że nikt nie myśli o wydzierżawieniu zakładów bez kontroli, która czuwać musi nad utrzymaniem porządku i pewnego systematu; na to jednak odpowiem, że kopalnią ten tylko może rzeczywiście kontrolować, kto z niej zbiera korzyści i kto płaci robotnika, wszelka inna kontrola jest prawie nie możebną, chociaż najczęściej przekonywamy się o tej prawdzie dopiero wtenczas, kiedy nagle zabraknie rudy, lub kiedy dymy zaczną zasłaniać powierzchnią kopalń węglowych zwiastując ogień w pozostawionych filarach. Niemyślę zatem, aby była możność zmuszenia dzierżawiących, aby niewydobywali za wiele wtenczas, kiedy można dobrze sprzedać, albo za mało w chwilach przesileń handlowych. Niemyślę także, aby prywatni przedsiębiorcy ponosili nakłady dla przysposobienia w kraju ludzi do kierowania na przyszłość pracami górniczemi, — ale zapewne tu znajdę odpowiedź, że ludzi przysposabiają szkoły specjalne górnicze, które będą zawsze pod wyłączną opieką Rządu; — nieszczęściem nikt prosto z ławki akademickiej mimo patentu nie zostanie inżynierem górniczym, a druga część praktycznego wykształcenia jest nierównie mozolniejszą jak pierwsza. Znał wybornie tę prawdę Staszyc, i dla tego z taką starannością czuwał nad częścią praktycznego wykształcenia młodzieży w Górnictwie, umiał on w nią wszczepić przywiązanie do zawodu, poszanowanie korporacji, a w końcu to przekonanie, że chcąc kiedyś kierować robotnikiem, trzeba nauczyć się podzielać z nim trudy, i wszystkiego samemu spróbować.

Te uwagi nastręczają się przy rozbiorze przedmiotu wypuszczenia w dzierżawę Górnictwa Rządowego—w przypuszczeniu, że dzierżawa ta będzie oddaną w ręce krajowców. Wszystkie te jednak niedogodności nikną w porównaniu następstw, które łatwo dadzą się przewidzieć, jeżeli dla braku kapitałów w kraju zajdzie konieczna potrzeba wprowadzenia cudzoziemskich zasobów. Na przypadek oddania Górnictwa w ręce krajowców, Górnictwo straci charakter instytucji krajowej, ale pozostanie zawsze gałęzią krajowego przemysłu, która naginając się do wymagań handlu, straci zachowawczy charakter, i może nawet niewytrzymać przesileń handlowych i kiedyś zupełnie upaść pod ciężarem niepowodzeń,—ale kapitał zyskany w chwilach pomyślnych pozostanie przynajmniej w kraju i podsyci inny jaki rodzaj przemysłu, albo podniesie wartość majątków ziemskich. Łatwo jest przewidzieć przyszłość zakładów górniczych, na przypadek wprowadzenia do kraju zagranicznych zasobów; kto ryzykuje kapitał, nic dziwnego, że musi czuwać nad jego obrotem,—a w takim razie koniecznem będzie następstwem, że główny kierunek administracyjny i techniczny wejdzie w ręce cudzoziemców. Kto chce widzieć przyszłość zakładów rządowych na przypadek wprowadzenia zagranicznych kapitałów, niech zwiedzi u nas niektóre zakłady prywatne na pograniczu Szlązka, które tak dziwną stanowią sprzeczność z zakładami rządowemi; bo kiedy w tych ostatnich starano się zaprowadzić czystość języka, usuwając obce wyrazy, w niektórych zakładach prywatnych wśród własnego kraju, tylko z robotnikiem po polsku można się zrozumieć;—za językiem idą zasady i zwyczaje, — wątpię czy kraj zyszcze na tej zmianie.

Kto zna miejscowość naszych zakładów ten łatwo zrozumie, że włożywszy znaczny kapitał można zwiększyć nadzwyczaj dochody,—włożony kapitał potroić, i w krótkim czasie wycofać. — Czy w miarę większej produkcji towarzystwo zagraniczne powiększy skalę robót przygotowawczych, dla robót na przyszłość kosztowniejszych i mniej zyskownych, wątpię, i mniemam, że więcej jest prawdopodobnem, że potrojony kapitał prędko zostanie wycofanym, i wyprowadzonym zagranicę bez względu co będzie z kopalniami za lat dziesiątek. To wycofanie kapitałów i osiągniętych korzyści bez względu na przyszłe roboty przygotowawcze, da się uskutecznić albo bezpośrednio,albo za pośrednictwem akcij, których dywidenda przy pomocy pierwszych zysków da się zaraz łatwo podnieść, a w takim razie właściciel zakładów znalazłby się w położeniu właściciela dóbr, któremu dzierżawca wysoko zapłacił, ale po pewnym przeciągu lat wyciąwszy lasy i zubożywszy grunta, oddał piasek i pustki.

Wypada nam jeszcze rozpatrzyć następstwa cząstkowego wydzierżawienia Górnictwa. W gospodarstwie rolnem uważamy za pewnik, że im grunt na mniejsze pokrajany części, tem większe przynosi korzyści,—ale do przemysłu górniczego stosuje się zupełnie odwrotna zasada, która spoczywa w samej naturze robót;—i tak wiemy, że zmieszawszy kilka różnorodnych rud, otrzymamy z każdej z nich większy procent, jak przetapiając każdą z osobna,—wiemy także, że pewien gatunek węgla z tego samego pokładu, odpowiednim jest dla hut cynkowych, ale wielkie piece zupełnie używać go nie mogą, chociaż jeden i drugi jednocześnie się wydobywa; bieg zatem jednych zakładów zależny jest od biegu drugich. Były czasy, że Rząd dla tego tylko prowadził huty cynkowe pod Bendzinem, żeby zużyć węgiel miękki, który koniecznie trzeba było wydobywać przy węglu koksowym przeznaczonym dla wielkich pieców. Rozrywając zatem całość zakładów i kopalń, pozbawimy je koniecznej łączności, która w naszych zakładach jest nieodzowną; bez niej bowiem nietylko ogólna korzyść musi się zmniejszyć, ale nadto jest do przewidzenia, że niektóre zakłady po oddzieleniu mogą zupełnie upaść, a pozostaną tylko położone w szczęśliwszych warunkach.— Jeżeli zwrócimy teraz uwagę na roboty przygotowawcze w kopalniach, które są podstawą istnienia zakładów, trudno rzeczywiście przewidzieć, jaki przyjąć porządek, żeby skala tych robót odpowiadała różnorodnym widokom szczegółowych właścicieli zakładów, i zdaje mi się, że ten przedmiot z równą korzyścią dla wszystkich i z korzyścią dla samych kopalń nigdy nie da się rozwiązać.

Te są uwagi, które przy cząstkowem wydzierżawieniu zakładów nastręczają się ze stanowiska czysto pieniężnego; bo jeżeli spojrzymy na górnictwo, jako na instytucję krajową, to zbytecznem byłoby dowodzić, że rozebranie górnictwa na cząstki jest równocześnie rozebraniem budynku, którego fundamenta założył Staszyc. Budynek ten różne przetrwał koleje, pozostały na nim ślady ciężkich wichrów, mury jednak dotychczas istnieją nietknięte. Ale może jestem w błędzie może zbytecznie przywiązuję się do dawnych form i może dla tego nie przewiduję, że na gruzach gmachu Staszyca wzniesie się gmach inny, który więcej będzie odpowiadał dzisiejszym wymaganiom i kształtem budowy, i wewnętrznym rozkładem;—ale ponieważ wypadki dopiero wskażą, czy górnictwo zyszcze na zmianach powyżej rozbieranych, rujnując, to co już istnieje, nie przeczę, że mam wielką obawę, aby na instytucji górniczej nie ziściło się przysłowie „le mieux est l'ennemi du bien".

Jakkolwiek nie tylko górnictwo rządowe w naszym kraju jest w tem położeniu, że nie przynosi pieniężnych korzyści, bo mógłbym tu przytoczyć wiele podobnych zakładów zagranicznych rządowych nie przytaczając tak słynnej królewskiej huty (Königs Hütte) w Szlązku z uwagi jednak, że głównym zarzutem jaki zwykle czynią górnictwu rządowemu, jest brak dochodów, winienem jeszcze dla objaśnienia rzeczy przytoczyć liczebne wypadki z lat ostatnich, i w tym celu biorę za podstawę działania w Okręgu Zachododnim.

Bilans Okręgu Zachodniego w r. 1860, za który rachunki w zupełności zostały zamknięte, daje się sprowadzić do następujących cyfer:

Wydatki na produkcję z utrzymaniem administracji i reperację budowl wynosiły . . . . rs. 264,055 k. 48½
Oprócz tego wydano na ratunek pożaru, roboty odkrywane i poszukiwania rs. 23,623 k. 14½
Na dozór zakładów nieczynnych . . . . . rs. 2,774 k. 47½
Wydano zatem razem rs. 290,453 k. 10½
Wartość uprodukowanych materjałów podług cen sprzedażnych wynosiła . . . . rs. 346,306 k. 41½
Sprzedano za gotowiznę produktów w miejscu zakładów za sumę . . . . rs. 92,160 kop. 16
Odstawiono do składu głównego w Warszawie za . . . . rs. 128,654 k. 70¾
Czyli, można rachować, że sprzedano produktów za . . . . rs. 221,814 k. 86¾
Wypada zatem, że dla małej sprzedaży dołożono dla utrzymania zakładów Okręgu Zachodniego . . . . . . rs. 68,638 k. 23½
A dodając do tego procent 5% od wyłożonego w r. 1860 kapitału, który wynosi . . . . . rs. 14,522 k. 65½
Otrzymano, że w roku 1860 potrzeba było dodać . . . . rs. 83,160 k. 89
Dodatek ten uważać jednak wypada tylko jako zaliczenie, bo wartość wyrobionych produktów w r. 1860 a niesprzedanych, wynosiła. . ., ... rs. 114,491 k. 54¾

Przytem wydatki poniesione na ratunek ognia na poszukiwania i na przysposobienie filarów węgla dla robót odkrywanych, niewłaściwie zaliczyłem do kapitału obrotowego, bo wydatki te winny by być zaliczone do kapitału nakładowego z rozkładem na lat 10,—tak zmieniając rachunek, przyjdziemy do następującego wypadku:

Kapitał obrotowy wraz z amortyzacją kapitału nakładowego i procentem od całkowitego kapitału nakładowego, wyłożonego w roku 1860 wynosił rs. 267,598 kop. 17
Uprodukowane wyroby podług cen sprzedażnych miały wartość rs. 346,306 k. 95¾
Gdyby zatem wszystko zostało sprzedane, w takim razie wartość wyrobów przenosiłaby koszta produkcyjne o rs. 78,707 kop. 45¾
czyli, że kapitał obrotowy byłby dał procentu przeszło 29% gdyby cała produkcja roczna była sprzedaną.

Z powodu niezamknięcia rachunków za r. 1861, nie mogę jeszcze ścisłych cyfer przytoczyć, winienem jednak uprzedzić, że wypadki za r. 1861 będą korzystniejsze jak za rok 1860.

Przedstawione zatem obliczenia zdają się wymownie wskazywać, gdzie szukać trzeba powodów niepomyślnego rezultatu; nie obwiniajmy zatem zbyt kosztownej Administracji w Okręgu, nie szukajmy złego w braku ulepszeń technicznych, bo jakkolwiek i na tej drodze wiele jest do zrobienia, nie ulega jednak wątpliwości, że główne złe leży w nieodpowiednio urządzonej sprzedaży, — w handlu czas płaci, czas traci,— czasem jeden dzień spóźniony na wielkie może narazić nas szkody. Przy samem prowadzeniu zakładów, formy rządowe nie tamują ulepszeń technicznych,przeciwnie są one czasem nawet konieczne;—ale te same formy przy sprzedaży nieprzebitą stanowią tamę; dla tego górnictwo Rządowe zwykle wtenczas dopiero sprzedaje, kiedy już inni nic nie mają do sprzedania,—dla tego także w zakładach rządowych najczęściej takie zamawiają się obstalunki, które inne zakłady jako niekorzystne odrzuciły, i dla tego w naszych magazynach gromadzą się zapasy produktów, które potem zwykle po zniżonych sprzedając cenach, i innym psujemy targi, i sami za mało lub nic nie zyskujemy. Najwybitniejszy przykład przedstawia tu sprzedaż cynku;— cynk bezwątpienia powinien stanowić główne źródło dochodów w Okręgu Zachodnim;—koszta produkcyjne cynku w roku jeszcze 1859 wynosiły rs. 1 k. 87 za pud,—dziś obniżono koszta produkcyjne cynku do rs. 1 kop. 32; po takich cenach bezwątpienia żadna huta prywatna nie jest w stanie produkować cynku, i rzeczywiście nie produkuje, a jednak główne huty prywatne sprzedały swój cynk, kiedy zakłady Rządowe przyszły dziś do zapasu 87,667 pudów cynku, który leży martwym kapitałem i stanowi całą produkcję z półtora roku.

Przy tak urządzonej przedaży nic dziwnego, że zakłady Rządowe nie przynoszą korzyści; ale nie obwiniajmy o to instytucji górniczej;—głównem zadaniem górnictwa rządowego jest produkować jak najwięcej i jaknajtaniej, a sprzedaż produktów przechodzi właściwy zakres działań gorniczych. W ułatwieniu zatem sprzedaży mniemam że szukać należy głównych ulepszeń w Górnictwie, a wracając się do przeszłych czasów, pewny jestem, że ktokolwiek bezstronnie spojrzy na rozwój Górnictwa w naszym kraju, ten zapewnie przyzna, że gdyby od czasów Staszyca Górnictwo było w rękach prywatnych, nie mielibyśmy zapewne ani huty bankowej, ani długiego ciągu zakładów nad brzegami Kamienny; — dziś te zakłady prawie wszystkie mogą być czynne. Nie ukrywając zatem błędów, które wcisnęły się przy rozwijaniu fabryk rządowych, oddajmy sprawiedliwość ludziom, którzy pod opieką Rządu rozwijali, lub osłaniali od upadku w czasach przesileń handlowych przemysł górniczy, a spełniając dzisiejsze zamiary Rządu, starajmy się przedewszystkiem sprzedaż naszych wyrobów oddać w ręce prywatne.

Jan Hempel.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Myśl zebrania kongresu mocarstw europejskich, dla załatwienia licznych kwestij, obecnie będących w zawieszeniu, kilkakrotnie objawiała się w ciągu paru ostatnich lat, i nawet miała za sobą poparcie gabinetów. Lecz nie mogła być urzeczywistniona, z powodu zbyt licznych trudności, wynikających tak z wzajemnych stosunków mocarstw, jako i ze stanu kwestij mających być załatwionemi. Myśl ta zaczyna znów się objawiać, lecz można ją uważać tylko za dowód, jak zebranie kongresu jest potrzebne; jednakże oświadczenie p. Rechberga o układach prowadzących się pomiędzy Austrją a Francją, w kwestji włoskiej, nadała pewne prawdopodobieństwo pogłoskom o rychlejszem zgromadzeniu się kongresu. Z jednej strony utrzymują, że zgromadzenie kongresu w obecnej chwili nie jest niemożebnem, jak sądzą niektórzy dyplomaci, i na poparcie tego twierdzenia wskazują, że

wszystkie mocarstwa mają konieczny interes wyjścia ze stanu tymczasowości, w jakim znajduje się Europa. Zdaje się, że interes ten jest tak silny, iż z czasem przezwycięży wszelkie przeszkody, bo trudno zawsze pozostawać mocarstwom w zawieszeniu, ale czy już kwestje wszystkie dojrzały tak, aby mogły stanowić przedmiot obrad kongresu? Dla tego z drugiej strony utrzymują, że trudności, jakie dotąd tamowały zebranie kongresu, pomimo najlepszych chęci mocarstw nie zostały usunięte, i tak samo stają teraz na przeszkodzie, jak stały przed dwoma i trzema laty. Kongres wymaga naprzód zgodzenia się co do podstaw układów, czego dotąd nigdzie nie widać. Wprawdzie układy toczą się pomiędzy Francją, Austrją, Włochami, dworem Rzymskim, ale dotąd nie doprowadziły do żadnego praktycznego rezultatu i pomimo okazywanych z niektórych stron pojednawczych usposobień, jeszcze nie potrafiono ułożyć projektu, któryby mógł zadowolnić wszystkich. Nad czem mógłby zatem obradować kongres?

Ci, którzy utrzymują, iż wkrótce może się zebrać kongres, zapewniają, że układy pomiędzy Francją a Włochami, zaszły bardzo daleko, mianowicie że Austrja już nie sprzeciwia się temu, aby Włochy były reprezentowane na kongresie i nie opiera się stanowczo zrzeczeniu się Wenecji, lecz zgadza się, co nawet popiera Anglja, utworzyć z Wenecji oddzielne niezależne państwo. Z drugiej strony mniemają, że jeżeli układy toczą się na podstawie podobnych projektów, jeżeli w taki sposób kongres miałby uregulować kwestję Włoską, to załatwienie podobne nie przedstawiałoby najmniejszej trwałości, albowiem nie podlega wątpliwości, że jak tylko Wenecja otrzymałaby niezależność, natychmiast przyłączyłaby się do królestwa włoskiego. Cóżby natenczas zrobiła Austrja? Coby poczęła cała dyplomacja?

Że takie jest usposobienie Wenecjańskiego ludu, na dowód mogą służyć manifestacje, jakie miały miejsce we wszystkich prawie tamtejszych miastach i miasteczkach, z powodu uroczystości statutu obchodzonej w państwie Włoskiem.

Dotąd niewiadomo, jakie instrukcje powiózł z sobą do Rzymu margrabia Lavalette. W Turynie z niecierpliwością oczekują na objaśnienia w tym względzie. *Esprit public* utrzymuje, że ograniczają się one jedynie, na żądaniu wprowadzenia reform w państwie papiezkiem i oddalenia się z Rzymu Franciszka II-go. Jak wiadomo, w tym ostatnim przedmiocie pisał własnoręczny list Wiktor Emanuel do Cesarza Napoleona, który nie wiedząc już jak to uzyskać, polecił posłowi francuzkiemu w Wiedniu p. Grammontowi, zwrócić się bezpośrednio do Cesarza Austrjackiego, lecz jak powiada wiedeńska *Presse*, odpowiedź tego ostatniego, jeszcze nie jest wiadomo. *Opinione nationale* dziennik bardzo przychylny zjednoczeniu włoskiemu, nie chce wierzyć, aby p. de Lavalette zgodził się objąć napowrót swe obowiązki, jeżeli propozycje rządu francuzkiego mają się ograniczać na takich żądaniach, wcale nie przyspieszających załatwienia kwestji, która według tego dziennika musi być załatwiona w duchu pomyślnym dla Włochów.

Pewne wzburzenie umysłów sprawione zamachem w Sarnico ciągle słabnie, a wotum zaufania udzielone przez izbę gabinetowi zupełnie rozcięło to zawikłanie, tak, że najzapaleńsi członkowie stronnictwa naprzód wysuniętego powinniby zrozumieć, iż działaliby wbrew woli Włoch, gdyby zamierzali wyrwać z rąk gabinetu kierunek spraw dotyczących uzbrojenia i wypraw zagranicznych. Depesza *Ajencji kontynentalnej*, na podstawie autentycznych dokumentów zapewnia, że o zamachu na Tyrol, sam rząd turyński uwiadomił naprzód gabinet wiedeński, który umiał znów zrozumieć taką sąsiedzką uprzejmość.

Ostatnia urzędowa *Gazeta Wiedenska* zamieszcza ustawę względem kredytu 50 milionów zł. reń. na pokrycie niedoboru finansowego w r. b., zgodnie z uchwałą rady państwa, co do krajów w niej reprezentowanych, co zaś do krajów węgierskich na mocy § 13 ustawy zasadniczej lutowej. Kredyt ten miał być powzięty bądź z banku bądź za pomocą innej operacji finansowej. Jeżeli minister skarbu potrafi uzyskać tę sumę, odstąpi, jak mówią, od projektu podniesienia podatków w r. b., a starać się będzie pokryć resztę deficytu przez oszczędność w budżecie ministerstwa wojny, na co ma się zgadzać jen. Degenfeld. Zmniejszenie wojska ciągle postępuje; komisja budżetu wojny, uważa tę drogę za jedyną do uregulowania finansów, i wprost wskazuje jak dalekoby rząd mógłby się na niej posunąć, gdyby sprawa włoska została załatwiona w drodze układów. Komisja także mniema, że budżet normalny wydziału wojny nie powinien przenosić 80 mil. zł. reń.

Wiedeńska *autografowaną korespondencja* donosi, że posiedzenia rady państwa, zostaną zamknięte 1-go Sierpnia, a we Wrześniu zostaną zwołane sejmy krajowe, pomiędzy niemi zaś i węgierski. *Presse* wiedeńska nie daje tej wiadomości bezwzględnej wiary, utrzymując przytem, że w gabinecie dotąd nie został stanowczo oznaczony termin zwołania sejmów i czekają tam na zbliżenie się ku końcowi rozpraw o finansowych projektach w izbie niższej. Natenczas dopiero będzie roztrząsane pytanie, czy nie należy zaraz wnieść budżetu na r. 1863, i w takim razie izby byłyby odroczone na dwa miesiące, w przeciągu których komitet finansowy wypracowałby w tym względzie sprawozdanie.

Dzienniki pruskie zajmują się przyjęciem, jakiego doznała od Króla deputacja izby, która doręczała mu adres. Na zapytanie p. Grabowa prezesa izby, czy może odczytać adres, Król skłonił głowę; w czasie czytania, kilkakrotnie okazywał oznaki powątpiewania, a następnie prędko odczytał swą odpowiedź i jeszcze prędzej oddalił się z sali. Prezydent Grabow nie wiedział w czyje ręce złożyć adres; marszałek dworu zgodził się go przyjąć na skutek porozumienia z obecnym na posłuchaniu p. von der Heydtem, który znów doręczył p. Grabowowi odpowiedź królewską na piśmie.

Anglja.

Londyn, 7 Czerwca. Podług pogłoski, znajdującej tu wiarę, p. Disraeli ma być usunięty ze stanowiska przywódcy stronnictwa konserwatywnego i zastąpiony przez p. Walpole. Pogłoska ta atoli nie jest jeszcze tak blizką urzeczywistnienia; powstała ona w klubie reformy i podniesioną została przez wielu torysów, mocno niezadowolonych z ostatniego beztaktownego wystąpienia Disraelego przeciw rządowi. Lecz ponieważ ten mąż stanu od lat przeszło dziesięciu postępuje bez taktu, której to okoliczności stronnictwo jego przypisuje coraz bardziej niknącą swą w kraju powagę, i ponieważ rok rocznie bywa mowa o zastąpieniu go przez kogo innego, bardzo być może, iż pogłoska powyższa jest również bezzasadna, jak i zeszłoroczna. Prawdopodobnem jest nawet, iż chodzi tu tylko o wynurzenie życzenia, które wątpić należy, ażeby zostało urzeczywistnionem. P. Walpole, na którego wskazują jako na następcę p. Disraelego, nie odpowiadałby wcale ważności stanowiska. Jest to wprawdzie mąż światły, roztropny i powszechnie szanowany, lecz brak mu talentu do zręcznych zaczepek parlamentarnych i do ostrych odpowiedzi, którym Disraeli obowiązany jest swem stanowiskiem. Pomimo zarzutów, jakie oddawna robią Disraelemu, zachował on swe stanowisko przywódcy, albowiem dowiódł swemu stronnictwu, że nie posiada ono wswych szeregach męża równego mu zdolnościami. Starzy torysowie nie lubią go, lecz nie mogą obejść się bez niego. Pogłoska o powołaniu na to stanowisko p. Walpole ztąd głównie urosła, że temu ostatniemu powierzone było postawienie znanej poprawki do wniosku Stansfelda. W każdym razie widoczne jest niezadowolenie torysów z p. Disraeli, lecz ztąd nie można jeszcze wnosić, iż usunięty został od przywództwa. *Herald* i *Press* uważają go jeszcze jako przywódcę i usiłują wyjść z trudnego położenia, w którem znajdują się, za pomocą przycinków wymierzonych przeciw porażce, jaką doznało stronnictwo pokoju. Nadmienić tu jeszcze wypada, że gabinet otrzymał przy głosowaniu, wyrównywającem wotum zaufania, większość, jaką nie poszczycił się w podobnej kwestji żaden z poprzednich gabinetów z ubiegłych lat dwudziestu.

Court Journal donosi, że Królowa uda się 18-go b. m. z Windsoru do Osborne, gdzie zabawi do początku Sierpnia, poczem przeniesie swą rezydencję do Balmoral. Zapewniają, że Jej Kr. Mość zamierza odwiedzić w jesieni swą córkę, małżonkę księcia następcy tronu pruskiego.

Pomiędzy rządami angielskim i duńskim zawarta została konwencja dotycząca wzajemnego wydawania przestępców. Objęci są tą kategorją wyraźni mordercy, oraz ludzie podejrzani o mord lub o usiłowanie mordu, tudzież fałszerze i podstępni bankruci. Konwencja ta rozciąga się i do przestępców powyżej wyszczególnionych, którzyby z jednej kolonji respective państwa, zbiegli do innej.

Wice-król Egiptu przedsiębrał wczoraj z Woolwich małą przejażdżkę, następnie przenocował na swym jachcie i przybył dziś do stolicy. *Times* nie szczędzi mu pochwał i wyszczególnia zasługi położone przez niego dla Anglji, przyczem wspomina o drodze żelaznej aleksandryjsko-suezskiej, o gościnności wice-króla, jego zachowaniu się podczas wojny indyjskiej i t. d. i kończy propozycją oddania mu na mieszkanie, podczas jego w Anglji pobytu, pałacu Buckinghamskiego.

Gazety wieczorne donoszą o zgonie wice-admirała sir George Tyler, który służył we flocie od r. 1806, a w 1811 odznaczył się w S. Quiberon Bay, gdzie stracił prawą rękę. Ojciec jego, admirał sir C. Tyler, dowodził w bitwie trafalgarskiej okrętem „Tonnant."

Austrja.

Wiedeń, 10 Czerwca. Jak donoszą ztąd gazecie *Ungarische Nachrichten*, odbyły się niedawno w Bukareście konferencje reprezentantów państw obcych, pod prezydencją konsula jeneralnego austrjackiego barona Edera, na których roztrząsany był wniosek rządów księztw dunajskich i Serbji, ażeby zaniechane zostało służące pomienionym reprezentantom, na mocy traktatów, prawo juryzdykcji nad ich narodowcami. Przy tej sposobności konsulowie jeneralni rosyjski, francuzki i sardyński oświadczyli się, jak zapewniają, za zupełnem zaniechaniem pomienionego prawa, podczas gdy konsul jeneralny Pruski postawił w tym względzie niektóre warunki. Austrja nie zdaje się być przeciwną pewnym co do tego prawa zmianom, lecz Anglja wzbrania się stanowczo poczynić jakiekolwiekbądź w tym przedmiocie ustępstwa. Urzędowe oświadczenia nie zostały jeszcze podane.

Cesarz przyjmował 7-go b. m. ministrów, kanclerza nadwornego węgierskiego hr. Forgacza i przybyłego z Pesztu dnia poprzedniego namiestnika węgierskiego, FMP. hr. Palffy. Jego C. Mość przepędził dzień następny w Laxenburgu, gdzie dany był wystawny obiad, na którym znajdowali się: książę następca tronu saskiego, wielki książę Hesko-Darmsztadzki, książę Brunświcki, książę Gustaw Waza i wszyscy arcyksiążęta.

W węgierskiej kancelarji nadwornej panuje od niejakiego czasu nadzwyczajna czynność; oprócz zwykłych posiedzeń czwartkowych, w których biorą udział wszyscy referenci, bywają częste posiedzenia nadzwyczajne, prawie zawsze po pięć godzin trwające, na których znajdują się zwykle wszyscy radcy dworu, pod osobistą kanclerza prezydencją. Widoki pojednania z Węgrami wzięły znowu górę; z artykułów atoli rozmaitych gazet peszteńskich okazuje się, że węgrzy za pierwszy do układów warunek stawiają usunięcie się p. Schmerlinga z gabinetu. Zasługuje na uwagę i to, że hr. Jerzy Apponyi i p. Jerzy Majlath stoją dotychczas na uboczu, a są to jedyni możliwi pośrednicy; szczególniej ostatni z tych dwóch mężów posiada powszechny szacunek z powodu szlachetnego charakteru i nadzwyczaj praktycznego rozumu. Co do hr. Antoniego Szecsena, tego pośrednictwo nie doprowadziłoby do pożądanego celu.

Francja.

Paryż, 8 Czerwca. Z wiarogodnych źródeł zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd francuzki zakreślił dworowi rzymskiemu ostateczny termin do wprowadzenia reform i pojednania się z państwem włoskiem. Przeciwnie zapewniają, że Cesarz bardziej jeszcze jest obecnie wachający się niż kiedykolwiek, i mniema, że przeciwko niemu występuje nie tylko część duchowieństwa francuzkiego, bawiąca teraz w Rzymie, ale cały świat katolicki. W obozie który tak silnie popierał jenerała Goyona, mają nadzieję, iż margrabia Lavalette spotka ze strony jenerała Montebello takiż sam opór, jaki przeszkadzał mu w działaniu ze strony jenerała Goyona. W każdym razie sądzą powszechnie, że załatwienie sprawy rzymskiej nie jest tak bardzo odległe i że nie tyle będzie ono przyśpieszone z innicjatywy rządu francuzkiego, jak właśnie przez działadnia dworu rzymskiego, dla tego nie wielką przywiązują wiarę do wiadomości o pojednawczych usposobieniach nibyto okazywanych przez kardynała Antonellego.

Wiktor-Emanuel, żegnając się z księciem Napoleonem w Neapolu, doręczył mu list do Cesarza, w którym dziękując temu ostatniemu za przysłanie swego krewnego i floty, to jest za okazanie tą podwójną manifestacją swego współczucia dla Włoch, żąda aby dla nich, kiedy tak stałemi okazały się w niedopuszczeniu żadnego zamachu na sąsiednie mocarstwa, uczynił to co można w obecnej chwili, to jest postarał się o oddalenie się z Rzymu króla Franciszka II, coby niszcząc nadzieje części pewnego stronnictwa, położyło tamę zaburzeniom w prowincjach południowych. List ten książę Napoleon oddał Cesarzowi zaraz po przybyciu do Paryża. Następnie Wiktor-Emanuel miał przesłać nowe własnoręczne listy, tak w tym samym przedmiocie, jako i objaśniające zamach w Sarnico i wypadki w Bergamo i Brescii. W jaki sposób Cesarz potrafi przezwyciężyć opór króla Franciszka II-go popierany przez dwór rzymski; najłatwiej, jak powiadają stronnicy zjednoczenia włoskiego, byłoby zostawić rzeczy naturalnemu biegu; lecz sądzą oni, że rząd francuzki nie chce widzieć, iż będzie zmuszony do tej ostateczności i ciągle ludzi się nadziejami pojednania. Tymczasem wypadki szybko po sobie następują i to co dziś zdaje się niemożebnem, jutro może się stać nieuniknionem.

Uznanie królestwa włoskiego przez Prusy nie ma nastąpić tak prędko jak się spodziewano. Jednakże zdaje się, że obecny gabinet berliński skłoni do tego króla. Tem więcej będzie się on starał okazać skłonność do słuchania zdania opinji powszechnej i większości parlamentu, im mniej je reprezentuje. Pan von Heydt, dał już dowody swej zręczności, a mianowanie p. Bismarck von Schönhausen na posła pruskiego w Paryżu, jest jawną, nie ulegającą wątpliwości oznaką przychylniejszego usposobienia gabinetu berlińskiego dla Włoch.

Zdaje się, iż słusznie powątpiewano o wiarogodności pogłosek co do projektowanych układów pomiędzy Austrją i Francją, w celu uregulowania sprawy włoskiej, to przynajmniej dotąd żadna poważniejsza oznaka nie potwierdziła tych wieści. Za to więcej wiarogodności miały przypuszczenia o porozumieniu się Francji z Austrją, w celu wyjednania zawieszenia broni pomiędzy Portą a Czarnogorzem; propopozycje w tym względzie stawiane przez Francję zostały przyjęte w Wiedniu pod pewnemi warunkami i można się spodziewać pomyślnego skutku.

Na wpół groźny artykuł *Patrie* w kwestji miejsc świętych, poczytywany jest w świecie dyplomatycznym, za cokolwiek przesadzony.

Według krążących wieści, gabinet Tuileryjski nie stracił jeszcze nadziei co do porozumienia się z gabinetem madryckim w kwestji meksykańskiej i co do wspólnego działania dla uzyskania celu wyprawy. Tak, zapewniają, że z Madrytu wysłany został rozkaz do jenerała Serrano, polecający mu zatrzymać w Hawannie dywizję hiszpańską pod dowództwem jenerała Gasseta i mieć w pogotowiu odpowiednią tym wojskom ilość statków przewozowych; ztąd wnoszą, że Hiszpanja jeszcze nie wyrzekła ostatecznego słowa w tej kwestji.

Senat francuzki po raz trzeci odrzucił petycje domagające się aby uczęszczanie do szkół elementarnych było przymusowe, na podstawie, że byłaby to wdzieraniem się w atrybucje władzy ojcowskiej, i że nie byłoby dostatecznej liczby, ani szkółek, ani nauczycieli; a jednak z wykazów statystycznych okazuje się, że na 5,390,000 dzieci, około 2 miliony nie uczęszcza do żadnej szkoły, a znaczna część reszty uczęszcza do szkółek tylko przez 4 miesiące w roku.

Tak Cesarz jak i Cesarzowa przesłali oddzielnie własnoręczne listy do Abdel-Kadera, sekretarzowi zaś emira Kan Mohamedowi, który przyprowadził do Francji pyszne konie ofiarowane Cesarzowi, udzielono krzyż legji honorowej; lecz ten pokorny sługa i przyjaciel emira nie śmiał przyjąć tej ozdoby, uznając się jej niedostatecznie godnym.

Włochy.

Turyn, 5 Czerwca. Nowe prawo o stowarzyszeniach, nie jest tak zupełnem zaprzeczeniem ustawy, nie ma tak dyktatorjalnego charakteru, jaki z pogłosek mu nadawano; mianowicie prawa rozwiązania ustawy nie żąda władza wykonawcza w sposób ogólny i stanowczy, lecz tylko wyjątkowo, na dany wypadek, i to pod kontrolą władzy sądowej. Zmienia to znacznie ważność zastrzeżeń co do poręczonego ustawą prawa stowarzyszenia się, którego ograniczenie do pewnego stopnia większość izby uznała za konieczne.

Z Neapolu donoszą, że teraz okazał się tam nowy dowód, jak ludność pragnie, aby rząd działał energicznie. Surowość wcale jej oburza; owszem pragnie ona, aby rząd ją okazywał. Rozwiązanie centralnego batalionu gwardji narodowej sprawiło doskonałe wrażenie w publiczności i trzy czwarte tych, którzy podpisali właśnie tę protestację, jako dała powód do rozwiązania batalionu, oświadczają teraz, że nie mieli słuszności i drugi raz tego nie zrobią. Potem cała ludność myślała już tylko o obchodzeniu statutu, z powodu której wczoraj (w pierwszą niedzielę czerwca) weseliły się wszystkie miasta włoskie. W Neapolu jak zwyczajnie nie obyło się bez procesij, chorągwi, śpiewów i muzyki, bez iluminacij, oprócz tego ciągnienie losami trzysta dziewic, którym wspaniałomyślność Króla udzieliła posagi. We wszystkich dwunastu dzielnicach oprócz tego, rozdawano chleb ubogim. Godnem jest uwagi, że przy wszystkich uroczystościach narodowych, dobroczynność prywatna bierze udział w dobrodziejstwach rządu. Neapolitańczycy w ogóle są bardzo miłosierni, co nawet jest powodem tak stale istniejącej nędzy. Większa część instytucij dobroczynnych są założone przez prywatnych, co tłomaczy trudność dla rządu skontrolowania i zreformowania tych instytucij; tym sposobem dobroczynność prywatna, dotąd zastępująca dobroczynność rządową, stała się konieczną i nieuniknioną. Tak naprzykład wczoraj, do 300 posagów udzielonych przez króla, gmina dodała jeszcze fundusz na 80 posagów.

Dnia 31 Maja książę Napoleon ukazał się w Neapolu; robiono różne komentarze z powodu przybycia powtórnego księcia. Utrzymywano jednak, że książę tylko wstąpił do Neapolu w celu odebrania listów, jakie przywieziono dla niego z Francji.

Rozruchy w Bazylikacie znacznie się zmniejszyły; wojska i gwardje narodowe ruchome poświęciły się na prowadzenie wojny uciążliwej, nieustającej, męczącej, bez świetnych zwycięztw, która jedynie może zapewnić spokojność tym prowincjom nieszczęśliwym, ciągle oddawna wystawionym na rozmaite klęski. O Crocco, który miał umrzeć nic już nie słychać; Ninno-Nanco i Scazza-Christi, mają przy sobie po kilkunastu ludzi. Rozbójnicy po kilkudziesięciu oddają się sami w ręce władzy.

Neapolitańczyków najwięcej teraz zajmuje prawo stęplowe. Podwyższenie podatków zawsze sprawia nieukontentowanie, a kamoryści umieją z tego korzystać.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowy Jork, 31 Maja. Wojska skonfederowanych opuściły Korynt. Widoki co do wywozu bawełny są obecnie cokolwiek pomyślniejsze. Jenerał Butler ciągle postępuje z całą surowością przepisów wojennych. Jenerał Banks znów powrócił do Wirginji. Podług pogłoski, którą z nieufnością tylko przyjąć można, Richmond i Memphis miały zostać przez wojska skonfederowanych opuszczone.

Paryż, 11 Czerwca. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że wojska tureckie po zajęciu Ostroga, ruszyły ku Abai w Czarnogórze.

Rzym 10 Czerwca. Adres biskupów wręczony papieżowi ubolewa nad uciskiem, jakiego doznaje kościół włoski,—uznaje władzę świecką jako nieodzowny warunek niezależności papieża,—pochwala działania jego przedsięwzięte w celu obrony stolicy apostolskiej, potępia błędy przez papieża już potępione, i wzywa go aby usilnie przy swym oporze obstawał.

Berlin, 11 Czerwca. Ostatnia *Sternzeitung* donosi, że Król w odpowiedzi swej do deputacji z Minden, wyrzekł: „że życzeniem jego było, aby wybory padły na mężów, którzy jasno i wyraźnie wynurzyli swoje zaufanie do jego rządów; że się spodziewa, iż deputowani, między którymi znajdują się patrjoci pełni osobistej godności, wkrótce przyjdą do przekonania, że zamiary jego były wielokrotnie fałszywie przedstawiane, a oni sami za powrotem do domu będą całkiem inne rozkrzewiać zdania."— Członkowie izby deputowanych, dziś, powstawszy, wysłuchali odczytania odpowiedzi królewskiej na adres. Minister handlu przedstawił projekt prawa o zniesieniu opłaty od roznoszenia listów. P. Dahlman cofnął swój wniosek co do postępowania izby deputowanych w jej stosunkach z izbą panów, gdy uznano, że wtenczas projekt ten będzie odpowiednim, skoro izba panów da do niego powód.

Medjolan, 10 Czerwca. Komitet stowarzyszenia strzelców medjolańskich donosi, że w skutku oświadczenia zrobionego przez towarzystwo strzelców związku niemieckiego w Frankfurcie, strzelcy włoscy nie udadzą się do Frankfurtu.

Mostar, 9 Czerwca. Derwisz-Pasza zdobywszy bagnetami troiste oszańcowania w wąwozie Ostrog, przyczem zabrał znaczną ilość broni i innych przedmiotów, miał wyruszyć 7-go b. m. celem połączenia się z armją która wkroczyła od strony Albanji a której odgłos dział już dawał się słyszeć.

Paryż, 10 Czerwca. P. Ségris złożył swe sprawozdanie o projektach praw co do podwyższenia opłat i nowych podatków. Komisja odrzuciła podwyższenie opłaty od soli, przyjęła zaś takowe od cukru, którego pobór zacznie się od 1-go Lipca 1862 roku. Komisja odrzuca także podatek od rachunków i pokwitowań jako też od wpisów. Proponowała ona podwyższenie stempla i ustanowienie tymczasowe drugiego centymu dodatkowego od wpisów, coby wyniosło około 27 milionów franków, i dozwoliło utrzymać równowagę w budżecie. Zgodnie z zdaniem rady stanu, komisja udecydowała, że podatek od koni i powozów będzie tylko mógł być zastosowany do gmin, mających więcej jak 1,200 mieszkańców. Nakoniec komisja odrzuciła poprawkę p. Granier de Cassagnac, proponującą opodatkowanie dochodów, kapitałów i ruchomości.

Turyn, 9 Czerwca. Garibaldi wczoraj udał się do Lucarno w Szwajcarji, na zaproszenie tamtejszej gminy. Załoga francuzka w Rzymie składa się z trzech brygad zawierających 19 batalionów piechoty, 1 kompanję iżynierji, 2 baterje artylerij, i 2 szwadrony kawalerji. Zmniejszenie załogi wynosi 7 batalionów piechoty i 1 kompanję inżynierji.

Turyn, 9 Czerwca. Pan Pepoli przedstawił izbie deputowanych projekta praw dotyczące bezimiennego stowarzyszenia kredytu ziemskiego, ujednostajnienia systemu monetarnego i koncesji kanału irrygacyjnego wyższych Włoch. Nagłość tych różnych projektów, została jednogłośnie uchwaloną.

Turyn, 9 Czerwca. Garibaldi dziś rano przybył do Belgirate, nad jeziorem Magiore. Ostatnie trudności co do zaprowadzenia stowarzyszenia kredytu ziemskiego zostały załatwione. P. Fremy jest jutro spodziewany w Turynie. Sprawozdanie finansowe ministra Sella sprawiła na giełdzie korzystne wrażenie.

Belgrad, 11 Czerwca. Książę przedsiębierze podróż po kraju. Wczoraj dwóch Turków zaczepiło serbskiego żandarma. Nastąpiło zbiegowisko ludu, obu Turków aresztowano.

Ateny, 10 Czerwca. Następny jest skład nowego ministerjum greckiego: Prezesem rady ministrów i spraw wewnętrznych, Colocotroni; wojny, Spiromilio; marynarki, Mexis; wyznań Hatyiskos; skarbu, Levides; sprawiedliwości, Cliopulos; spraw zagranicznych, Theocharis.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny; z rana niebo prawie pochmurne, od g. 11 r. pokryło się ciemnemi chmurami, wiatr z panującego dotąd południowego słabego zmienił się na mierny północno-zachodni, temperatura zniżyła się o 6 stopni, błyskawice i grzmoty słyszeć się dały i od g. 11 m. 10 r. przez kwadrans ulewny deszcz padał; od g. 3 po południu niebo na pół pogodne, zaś od g. $5\frac{1}{2}$ w. zupełnie pogodne, po południu panował mierny zachodni wiatr, wieczorem słaby południowo-zachodni. Średnia temperatura dnia jest $16\frac{1}{2}$, o $2\frac{1}{3}$ wyższa od normalnej, największe ciepło rano $21\frac{1}{2}$ najmniejsze w nocy $6\frac{1}{2}$ stopni R. Średnia wysokość barometru jest 744,10 milimetrów. Wilgotność 72. Elektryczność 26 stopni.

Pełnia o g. 7 m. 40 rano.

— Dnia 20 Kwietnia r. b. w lesie wsi Brzozowo Antonie, gminy Brzozowo, w powiecie Łomżyńskim, znaleziono szczątki zwłok dwunastoletniego Jana Markowskiego, syna cząstkowego właściciela ze wsi Brzozowo Antonie, który to chłopiec, przed świętami Bożego Narodzenia r. z. opuścił samowolnie dom rodzicielski i niewiadomo gdzie się wydalił. Zwłoki jego tak zostały przez zwierzęta poszarpane i rozniesione, że tylko głowa i kilka drobnych kości pozostało przy szczątkach odzieży podartej w kawałki.

— Dnia 21 Kwietnia r. b., we wsi Turek, gminie Bystrzyca, powiecie Lubelskim, dwoje siedmioletnich dzieci: Katarzyna Majstruk i Łukasz Oszust, oraz jedenastoletnia Katarzyna Oszust, wyszedłszy za bydłem na łąkę, nazbierały i najadły się szczawiu, poczem mocno zachorowały. Z trojga tych dzieci, dwoje wyzdrowiało, a Katarzyna Majstruk, mimo udzielonego jej ratunku życie zakończyła.

— Niedługo mają się ukazać u nas na widok publiczny *Pisma prawne O. T.*, zawierające w sobie: *O zwyczajach i obyczajach dawnych Rzymian, podług dawniejszych wzorow* i *O ustawach sądowych u Rzymian według Grzegorza Wilhelma Nitscha*, sławnego saskiego filologa, rodem z Wittenbergu, ojczyzny Marcina Lutra, filologa, który był współrektorem w liceum wittenbergskiem, profesorem literatury starożytnej w uniwersytecie w Kiel, a następnie profesorem starożytności w Lipsku, a który szczególniej odznaczył się swemi studjami krytycznemi nad dziełami Homera.

— *Gazeta Moskiewska* donosi z wiarogodnego źródła, że cała linja kolei żelaznej z Moskwy do Niżniego-Nowgorodu oddaną będzie na użytek publiczny w ciągu bieżącego lata. Wiadomo już z pewnością, że część jej do Kowrowa otwartą zostanie dnia 13 Czerwca; w dniu 13 Lipca oddaną zostanie do eksploatacji sekcja do Wiaznik, a w dniu 21 t. m. do Niżniego-Nowgorodu. Słychać, że kilku przedsiębierców robót pozawierało już umowy z Wielkiem Towarzystwem dróg żelaznych względem przewozu rozmaitych ładunków do wyżej wspomnionych stacyj.

— W Dorpacie wyszła broszura, pod tytułem: *Skład uniwersytetu Cesarskiego w Dorpacie*. Wyczytujemy w niej, że uniwersytet ten liczył 582 studentów, z których 94 uczęszczało na teologję, 74 na prawo, 13 na dyplomację, 223 na medycynę, 27 na farmację, 21 na filologję, 9 na nauki matematyczne, 5 na astronomję, 30 na ekonomję rolniczą, 3 na mineralogję, 4 na zoologję, 4 na botanikę.—Z liczby powyższej 260 studentów pochodziło z Liflandji, 69 z Estonji, 95 z Kurlandji, 19 z Królestwa Polskiego, 138 z innych stron Cesarstwa, a 1 z zagranicy

— *Handel karawanowy rosyjski z Chinami.* Po zawarciu traktatu Pekińskiego, kupcy rosyjscy bezzwłocznie wyprawili karawanę do Chin. Karawana ta nie udała się do Pekinu, gdyż tam nie uprawiają herbaty i nie ma handlu hurtowego, ale dotarła do miasta Hań-Kau, nad rzeką Jan-tzy-cjan, którą Europejczycy przezywają Jan-ce-kjan. Tu znalazła ona plantacje herbaciane i fabryki herbaty, sprzedała korzystnie swe sukna i tanio kupiła herbatę. Jak tylko otrzymano o tem w Kiachcie wiadomość, natychmiast kupcy tameczni wyprawili do Hań-Kau drugą karawanę, następnie trzecią i tak dalej. Obecnie wyruszyła już w drogę siódma karawana, z towarami wartującemi 22,000 rs. Liczby karawan wyprawionych do Mongolji niepodobna policzyć. Dość powiedzieć, że kupcy rosyjscy jeździli wprawo od Kiachty i zwiedzili takie miejsca, gdzie dotychczas nie był nigdy żaden Rosjanin. Chińczycy z Majmaczenu dziwią się tylko temu i mówią, że „Rosjanie wydarli nam kaszę z ręki."—Obecnie i Anglicy z swym handlem nie budzą obawy. Handlarze herbaty zakupili w Londynie 25,000 pak herbaty, po cenie od 1 rs. do 1 rs. 25 kop. Część tej herbaty przywieziono do Petersburga, ale okazała się nie najlepszą. W skutku tego kupcy moskiewscy wysłali do Kiachty sztafetę, aby po dawnemu przywieziono herbatę do Niżniego-Nowgorodu. — Okoliczności uległy zmianie, i teraz jest nadzieja, że wyroby rękodzielnicze ruskie i hodowla owiec cienko-wełnistych nie upadnie, a Syberja po dawnemu, będzie się utrzymywała z przewozu. Handel herbaty pozostanie przy Rosji, a szkodliwą jest tylko dla niego kontrabanda z zachodu.

— W Krakowie w tych dniach wyszły na widok publiczny, wytłoczone w drukarni Wywiałkowskiego, *Legiendy Polskie* wierszem, przez W. C. W pierwszej części znajdują się. Poseł z Upity; Florjan Szary; Stary Koń; Pielgrzym skamieniały; Jan III pod Lwowem; Obrona Trembowli; Widzenie; w drugiej części, pod ogólnym tytułem: Strofy Ulotne, mieszczą się: Grobowiec Władysława białego w Dižońskim (po staremu Diwiońskim) kościele, Mistrz Góral, Lipa, Dęby i Brzoza, Azalia i biała róża, Bratki, Kamień.

— Jak donoszą z Krakowa pod 11 Czerwca, tamtejszy instytut techniczny zbogacony świeżo został pięknym zbiorem mineralogicznym znacznej wartości. Jest to dar p. Juljusza Florkiewicza. Składa się on z 1,044 oka-

zów i pięknej szafy orzechowej, oszklonej, w której się mieści. W zbiorze tym znajdują się egzemplarze niepośledniej wartości pod względem naukowym.

— W dniu 5 b. m. o godz. 11 w nocy, większa część miasteczka Tarnobrzega, własności hr. Tarnowskich, w obwodzie Rzeszowskim (w Galicji) pod Dzikowem, zgorzała wraz z sławnym na cały kraj, przez cudowny obraz N. P. Marji, kościołem, przy którym znajduje się klasztor OO. Dominikanów. Ogień nagle rozszerzył się, bo nie posiadano w miejscu należytych środków obrony. W ogóle spłonęło 200 domów i budynków.

— Gazety czeskie podają życiorys księdza Dra Hynka Florusa Staszka, zmarłego w Litomyślu 1-go Maja r. b. Ksiądz Staszek przyszedł na świat w 1782 r. w Wyskowem na Morawie. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Kromerzyrzu, wszedł w 1799 do zgromadzenia Pijarów, gdzie w 1806 roku otrzymał święcenie kapłańskie. Od r. 1809—1811 ks. Staszek był profesorem matematyki i fizyki w Mikułowie na Morawie, zaś od r. 1812 do zgonu, a zatem w ciągu 50-u lat, wykładał nauki w gimnazjum litomyślskiem. Obok ciągłych prac profesorskich, podjął się on był także rektorstwa gimnazjum w Litomyślu, a w 1816 r. doktoryzował się na prażskim fakultecie filozoficznym, którego senjorem był przez długie lata aż do śmierci. W r. 1814 ogromny pożar nawiedził Litomyśl, przyczem zgorzały do szczętu kościół, klasztor i dom szkolny Pijarów. Ks. Staszek, zostawszy w 1817 r. z wyborów rektorem, przedsięwziął, bez żadnych środków pieniężnych, budowę trzech gmachów, które przy pomocy składek szczęśliwie skończył w 1830 r. W tym ostatnim roku tenże duchowny postarał się o wszelkie potrzebne do gabinetu fizycznego szkoły Pijarów w Litomyślu narzędzia, dawne bowiem nie odpowiadały już wymagoniom nauki. Biskupowie kralohradecki i budejowicki mianowali go w 1857 r. sędzią surogatem konsystorza, a kilka towarzystw uczonych przyjęło go w poczet swych członków. Zwłoki tego wielce zasłużonego duchownego odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku sam biskup djecezalny, będący w bardzo podeszłym wieku. Tłumy ludu znajdowały się na pogrzebie tego, który nie jedno pokolenie wypiastował. Mieszkańcy Litomyśla postanowili wznieść na grobie księdza Staszka pomnik, któryby świadczył przyszłym pokoleniom o cnotach i zasługach zmarłego.

— Dr. Hurban, uczony słowak, będący radcą konsystorza ewangelickiego w Preszpurku, otrzymał od Cesarza austrjackiego, za ofiarowanie Jego Cesarskiej Mości dzieła przez się napisanego w języku słowaków pod tytułem: *Cirkev lutheranska,* wielki medal złoty *pro artibus et litteris.* Jednocześnie Cesarz raczył wcielić to dzieło do swej podręcznej biblioteki.

— Dnia 3-go b. m. muzeum królestwa czeskiego odbyło walne posiedzenie, które zagaił hr. Jarosław Klam-Martinic, starosta tego towarzystwa naukowego. Następnie członek prof. Tomek odczytał w języku czeskim sprawozdanie z działań muzeum za rok ubiegły. W sprawozdaniu tem znajduje się wzmianka o projekcie udzielania na rzecz muzeum po 10,000 zł. reń. rocznie z funduszów ziemskich królestwa Czeskiego. Sprawozdawca mówił także o potrzebie nowego gmachu dla muzeum, gdyż obecny lokal jest zaszczupły, a przytem nie przedstawia dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa dla zbiorów od ognia. Obecny budynek muzeum może być sprzedany za 300,000 zł. reń., do której to sumy mało co dodawszy, możnaby zbudować obszerny pałac. Najdogodniejszym punktem byłby plac tak zwany Karolowy, a komitet muzeum rozpoczął już, co do nabycia tam posesji, układy z radą municypalną prażską. Biblioteka zakładu pomnożona została w ubiegłym roku licznemi dziełami, pochodzącemi z zapisu hr. Kolowrata-Libszteinskiego i szlachcica Krotochwila z Kronbachu, a obok tego nabyty został księgozbiór po Hance pozostały, skutkiem czego przybyło ogółem 45,000 tomów dzieł, po większej części bardzo rzadkich i ważnych, których katalog obecnie układa się, lecz praca ta, dla braku sił i miejsca, idzie bardzo powoli. Komitet towarzystwa muzeum i matìcy czeskiej nakreślił instrukcje dla trzech nowych wydziałów, mianowicie: 1. Mowy i literatury czeskiej; 2. Archeologicznego, i 3. Nauk przyrodzonych. Te dwa ostatnie zostały już przez namiestnictwo potwierdzone, a pozwolenie na otwarcie pierwszego spodziewane jest lada chwila. Podług tych instrukcij, wydziały pomienione mogą mianować członków honorowych i członków-korespondentów. Matica czeska posiada funduszu 116,000 zł. reń. Fundusze zaś muzeum wynoszą 41,000 zł. reń., a wpływy za r. ubiegły doszły do sumy 50,851 zł. reń., z czego wydano 9,544 zł. reń. Na temże posiedzeniu przyjęci zostali do grona towarzystwa: archiwarjusz Karol Jar. Erben, prof. Tomek, opat Rotter, prof. Korzystka, burmistrz prażski Fran. Psztros, książę Rudolf Taksis i prof. Skuherski. Członkiem zaś honorowym mianowany został znakomity filolog niemiecki Jakób Grimm.

— Podług *Obecnych Listów,* arcybiskupstwo prażskie liczy 7 seminarjów nauczycielskich, z których 5 niemieckich, 1 czeskie i 1 czesko-niemieckie.

— P. Marcin de Lignac, otrzymał we Francji patent swobody na wynaleziony przez niego sposób zachowywania mięsa. Paryzkie Towarzystwo zachęty *(Société d'encouragement),* robiło doświadczenie w tym przedmiocie i urządzone według nowego sposobu szynki, przedstawiło Cesarzowi. Jeżeli sposób ten wytrzyma wszelkie najściślejsze próby, jakim jest obecnie poddawany, zapewne wkrótce będzie zastosowany na wielką skalę.

Zwyczajnie teraz, dla zachowania mięsa, wycierają je naprzód solą i innemi korzeniami, a następnie zostawiają je w sosie słonym. Sól wciąga stopniowo części płynne, o ile takowe oddzielają się z mięsa, a sos następnie przenika go i zabezpiecza od zepsucia. Lecz przy tym sposobie, sól działa długo na powierzchnię nim dostanie się do środka, i dla tego części zwierzchnie zawierają zbytek soli, kiedy części wewnętrzne nie dosyć są nią przejęte i zawierają materje pobudzające do fermentacji. Dla uniknienia tej niedogodności, zwyczajnie dzielą mięso na mniejsze kawałki, lecz skutkiem tego narażona jest dobroć mięsa. Sól w zetknięciu z wielkiemi powierzchniami, zbyt szybko pochłania płyny zawierające się w mięsie, a razem z niemi aromat i soki pożywne. Mięso świńskie, jako ściślejsze i opatrzone tłuszczem, lepiej znosi ten sposób przyrządzania niż mięso wołowe, które po długim pobycie w soli przedstawia tylko tkankę włóknistą, bez zapachu i niewiele pożywną. Z tego wypływa, że mięsa urządzane w zwyczajny sposób na dłuższą konserwę, 1) zawierają koniecznie nadmiar soli, a ztąd długie ich używanie szkodliwe jest zdrowiu; 2) że tracą znaczną część swej pożywności.

Dla uniknienia tych niedogodności p. de Lignac podaje następujący sposób. Do szynki, która ma być przyrządzona, wprowadza pomiędzy kość nogi a otaczającą ją błonę, za pomocą troakaru rurkę opatrzoną kurkiem, która się łączy inną rurką ze zbiornikiem (rezerwoarem) zawierającym wodę nasyconą solą morską i innemi zwyczajnie używanemi przyprawami, i umieszczonym powyżej szynki na 24 do 34 stóp. Po otwarciu kurka, sos słony naciskiem swym, rozdziela muskuły i potrzebna jego ilość, wkrótce przejmuje tkankę otaczającą kość; ztamtąd jak z zbiornika rozchodzi się stopniowo ten czynik zachowawczy po wszystkich częściach, zabezpieczywszy naprzód część najbardziej podległą zepsuciu, część koło kości. Tak przygotowana szynka kładzie się na kilka dni w sól, dla tego, aby sos swoim naciskiem przeszkodził wycieczeniu płynu wprowadzonego wewnątrz i przejął zewnętrzną powierzchnię. Po wyjęciu z sosu mięso nie utraca nic na wadze. Natenczas wystawia się go na przewiew w umiarkowanej temperaturze, przyczem utraca 5% na wadze, a skutkiem wędzenia, (które nie tyle potrzebne jest dla uchronienia mięsa od zepsucia, ile dla nadania przyjemniejszego smaku i ułatwienia przewozu), utraca 12 do 15% czyli razem 18 do 20%.

Sposób ten, używając tylko tyle soli ile rzeczywiście potrzeba, uwalnia od wymywania i moczenia mięsa przed użyciem na pokarm, który nie sprawia skorbutu. Sposób ten może oddać wielkie usługi szczególniej co do przyrządzania mięsa wołowego, bo w północno-wschodniej Europie i Ameryce, są jeszcze miejsca, gdzie rżną woły jedynie na łój i skóry; sprowadzano ztamtąd pekeflejsz, ale nadmiar soli niepozwalał na używanie go za stały pokarm.

P. de Lignac, którego sposób zachowania mleka skoncentrowanego, wprowadzony jest na flocie francuzkiej od lat dwunastu, którego sposób przysposabiania dla wojska na kampanję mięsa prasowanego (jakiego miljon racji posłane było do Krymu dla wojsk francuzkich), zyskał ogólne pochwały wyższej komisji zaopatrywania w żywność wojska w czasie wojny, oświadcza, iż byłby szczęśliwy gdyby ze swej strony przyczynił się do rozwiązania wielkiego zadania społecznego,—taniego żywienia się.

— U F. A. Brockhausa w Lipsku wyszła niedawno: *Goethe Galerie. Charaktere aus Goethes Werken, gezeichnet von Friedrich Pecht und Arthur von Romberg. Fünfzig Blätter in Stahlstich. Mit erläuterndem Texte von Friedrich Pecht. In zehn Lieferungen zu je fünf Blatt nebst Text.* Pierwszy zeszyt, który oglądaliśmy, obejmuje: Getego w Rzymie, Fausta, Gretchen, Mefistofelesa, prześlicznie wykonane. Całość zajmie godne miejsce obok wydanej przez tęż firmę „Galerji Szyllera."

— Dr. Ebeling w Lipsku pracuje nad „Historją literatury komicznej w Niemczech." Będzie to niejako dalszym ciągiem dzieła Flögel'a o literaturze komicznej.

— Cesarz Napoleon II, jak donosi *Patrie,* jako ciągle zajmujący się przemysłem i postępem wszystkiego co może wpłynąć na polepszenie losu klas pracujących, w dniu 7 czerwca zwiedził zakład p. Tronchon, szczególniej dla obejrzenia wynalezionego przez tego przemysłowca budowania domów z żelaza i gipsu. Cesarz starannie wglądał we wszystkie szczegóły i okazywał wielkie zadowolenienie, szczególniej z taniości tego rodzaju budowli które jako bardzo przyjazne dla zdrowia i zupełnie zabezpieczone od pożarów, wielkie będą miały powodzenie i wpłyną na obniżenie ceny lokalów.

BIBLJOGRAFJA WARSZAWSKA

za miesiąc Maj 1862 r.

Miesiąc Czerwiec poświęcony czci Najsłodszego Serca Jezusowego, z dodaniem 3 dni Lipca, dla wyrażenia w 33 dniach nabożeństwa, okresu 33 lat widzialnego życia Pana Jezusa na ziemi. (*Wydanie trzecie poprawione i pomnożone*). *Warszawa, nakład i druk XX. Misyonarzy u Św. Krzyża.* 1862. w 12-ce, str. 332.

Przed pięcią laty wydało tę książkę po raz pierwszy Zgromadzenie Panien Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny czyli Wizytek, w kraju naszym, które osobliwsze mają nabożeństwo do Serca Jezusowego Miesiąc Marzec pobożność Chrześcjan poświęca czci św. Józefa, Oblubieńca Marji Panny. Jest to miesiąc przejścia z zimy do wiosny, z pory zimna i zlodowacenia, do pory ciepła i życia; bo też takie przejście najlepiej wyraża czas, w którym święty Józef żył na ziemi: czas przejścia z ciemności do światła, z zimnej śmierci do życia; ze starego przymierza do nowego; z cienia do rzeczywistości. W miłe, pogodne dni miesiąca Maja, cześć i uwielbienie dusz wiernych odbiera Marja, i dla tego miesiąc ten nazywa się miesiącem Marji. Drzewa okryte zielonością, kwiaty, łąki, gaje, lasy umajone; a wszystko w pierwotnem rozkwiciu, nietknięte jeszcze skwarem lata, zdaje się przedstawiać oku w całej przyrodzie uroczą dziewiczość, niepokalaność nienaruszoną, te zdobne przymioty, które szczególniej znamionują Marję. Przez Marję wreszcie otrzymała ziemia obiecanego Messyasza, z jéj niepokalanej krwi i ciała; w sposób niepojęty, nadludzki utworzyło bóstwo swoje najświętsze ciało, najdroższą krew, najsłodsze serce; w niepokalanej Marji wcieliła się boska miłość Jezusa, miłość, która nakształt płomieni ognia goreje, której godło jest cierniem otoczone serce. Nie masz przeto czasu i miesiąca, któryby trafniej wyobrażał powyższą tajemnicę wcielenia serca Pana Jezusa, któryby bardziej przemawiał do serc wiernych, jak najgorętszy w roku miesiąc Czerwiec, który zaraz idzie po miesiącu Marji. Wtenczas słońce najwyżej nad widnokręg wschodzi, bo też i miłość Pana Jezusa nieskończenie wszystko przewyższa. Wtenczas dni są najcieplejsze, najdłuższe, zmierzch wieczorny zdaje się stykać z brzaskiem poranku, co jest oznaką, że Pan Jezus jest światłością nigdy nie gasnącą, że przed jego miłością pierzchły i znikły ciemności błędów; jest skazówką miłego dnia wieczności, w którym zawsze błoga, zapełniająca wszelkie pragnienia serca, jasność panuje. Nabożeństwo miesiąca Miłości, jest maluczkiem wyobrażeniem owej błogosławionej wieczności, wyobrażeniem nieba.

Świętobliwa dziewica Małgorzata Marja Alacoque, w klasztorze Wizytek w Parraj le Monial, mieście burgundzkiem (zmarła roku 1690), dała pierwsze hasło do ustanowienia nabożeństwa do Serca Jezusowego. Wszelako w niewiele lat po jej śmierci upowszechniać się zaczęło, zwłaszcza w latach 1720 i 1722, w czasie straszliwego morowego powietrza w Marsylji, które wtedy dopiero ustało, kiedy mieszkańcy tego miasta, mając na czele swego biskupa, boso, z obnażoną głową, z powrozem na szyi, udali się w procesji do kościoła Wizytek przed ołtarz Najświętszego Serca Jezusowego. Benedykt XIII Papież na prośby królowej francuzkiej Marji Leszczyńskiej, Ludwika XV małżonki, dla całej Francji uroczystość i odpusty Serca Jezusowego nadał; następnie rozciągniono je do innych krajów katolickich Europy, Ameryki i Azji. Wielu Papieżów i teraźniejszy Pius IX, pozatwierdzali to nabożeństwo, i nowemi łaskami i odpustami zbogacili.

Do Polski pierwsi księża Pijarzy, pozyskawszy breve Klemensa XI, z dnia 30-go Maja 1705 r., w Warszawie nabożeństwo do Serca Jezusowego zaprowadzili. Następnie na mocy bulli tegoż Klemensa XI-go z roku 1717, Zgromadzenie PP. Wizytek w Krakowie (1718 r.) i w Wilnie to nabożeństwo i bractwo ustanowiły; za niemi poszły Zgromadzenia Lubelskie i Warszawskie. Istniało toż nabożeństwo od r. 1764 w parafji Mielejczyckiej, djecezji Wileńskiej, a od roku 1799 w parafji Hersple, archidjecezji Mohilewskiej. W późniejszych latach przy ostyganiu pobożności, zmniejszyło się i ustało to nabożeństwo. Dopiero w r. 1857 wznowiły je PP. Wizytki Lubelskie, po nich Warszawskie, i coraz bardziej upowszechniać się w kraju zaczęło, przeznaczając na nie mianowicie miesiąc Czerwiec.

Przewodnik Filozofii, przez Amedeusza Jacques, Juliusza Simon i Emila Saisset, profesorów filozofii. Dzieło upoważnione przez Radę Wychowania Publicznego, przekład Eleonory Ziemięckiej. Logika, przez Juliusza Simon. Warszawa, nakładem A. Nowoleckiego, księgarza. (1862. w drukarni Aleksandra Ginsa. w 8-ce, 120, nie liczb. 2).

Jest to część pierwsza drugiego oddziału *Przewodnika Filozofji,* o którego pierwszym oddziale obejmującym *Psychologję,* podaliśmy w swoim czasie wiadomość w „Dzienniku". „Logika nie tworzy mędrca, jak się wyraża pani Ziemięcka w Słowie wstępnem; ale za pomocą prawideł niezaprzeczonej dzielności, sprawdzonych i wyprobowanych doświadczeniem wieków i przenikliwością najbystrzejszych umysłów, może każdego człowieka wzmocnić w rozumie i udoskonalić. Prawidła te, czerpią się już w samym widoku błędów i postępu umysłu ludzkiego. Ponieważ zdarza się nam myśleć raz dobrze, drugi raz źle, możemy więc cierpliwem dostrzeganiem wykryć prawy umysłu kierunek, możemy wynaleźć powody błędów popełnianych, czy to w życiu, czy w nauce, w rozumowaniu, ocenianiu faktów pojedynczych, czy nareszcie w ogólnych opinjach, z tychże faktów wyprowadzanych. Trzymając straż umysłu przy wszystkich kwestjach, logika na drodze swobodnego myślenia, zaprowadzić nas może aż w sfery religji; związek jednak najściślejszy łączy ją z moralnością, człowiek jest przedewszystkiem istotą moralną, ale pod warunkiem rozumu; moralność jego ma rozum za podstawę konieczną; człowiek bez wiedzy nie mógłby być cnotliwym, ani niecnotliwym. To też rozwiązanie wielkich zagadnień moralności, w rzeczy samej od logiki zależy, i to nie tylko tak, jak jaka nauka zależy od swej metody, ale jeszcze i ze względu na to, że pod wszystkiemi kwestjami logicznemi, ukrywa się wielka kwestja naszego przeznaczenia umysłowego, które jest tylko ułamkiem całości naszego przeznaczenia. Podstawą więc moralności będzie praca nad dobrem myśleniem. Ten charakter moralny logiki, widoczniej nadewszystko wówczas, gdy ona przedsiębierze wykazać, że umysł ludzki zdolnym jest do osiągnienia prawdy. Ucząc, jak mamy używać zwątpienia, aby się od niego uwolnić, wypowiadając wojnę sceptycyzmowi, oddaje nam na całe życie znakomitą przysługę; zwątpienie bowiem źle w ogólności usposabia do czynu: ażeby być silnym i dzielnym, potrzeba mieć wolę popartą pewnością. Zwątpienie jest paraliżem duszy; człowiek uległy tej dolegliwości i poddany jej bez oporu, zwolna utraca nawet władzę wątpienia i przejmuje obojętność, zbliżając się tem samem do zupełnej śmierci moralnej, od której niechaj Bóg uchowa każdego, kto pragnie żyć lub tęsknić za życiem. Logika, która wie, ile dać może refleksja, oparta na zdrowym rozsądku i oświecona historją: logika, która zna środki umysłu ludzkiego i mierzy ich rozległość; logika jedna może wyleczyć duszę z choroby zwątpienia i zaszczepić jej na nowo potrzebę i miłość idei, wiary, życia intelektualnego. Wracając nam zdolność wiary, okazuje, iż to uczucie wrodzone, powszechne, które nas popędza ku prawdzie, nie jest smutną z naszej strony iluzją, ani straszną ironją Stwórcy, ale świętą i prawą nadzieją. Tym sposobem wzmaga ona ufność w Bogu i rozumie własnym, nie pozwalając mu wszakże przekraczać właściwych granic."

Samo dzieło obejmuje w sobie: Przedmiot i podział Logiki. Celem *Psychologii* jest opisanie władz duszy, wyjaśnienie ich natury, początku rozwijania się i wzajemnych między nimi stosunków. *Logika* nie rozważa już tych władz pod względem ich istoty jak Psychologja, lecz jedynie pod względem ich stosunku z prawdą. Psychologja więc i Logika są to dwie nauki, które ściśle biorąc, mogłyby stanowić jedną, a przynajmniej jeżeli je rozdzielamy, powinniśmy uznać, że jedna bez drugiej zupełną być nie może; trzeba bowiem naprzód poznać władze naszego umysłu, zanim zdołamy oznaczyć naukowo ich stosunek z prawdą, a dopóki znowu ten stosunek nie jest ściśle określony, samo poznanie władz naszych, będzie bez pożytku. Tak określona logika z natury swojej dzieli się na dwie części oddzielne: na naukę (Logika umiejętna) i na sztukę Logiki (Metodologja). W istocie jest ona zarazem *nauką* prawności, cech i warunków poznania, oraz *sztuką,* podług której mamy kierować naszemi władzami umysłowemi w nabywaniu wiedzy. Logika umiejętna obejmuje w sobie rzecz o prawności poznania;—Cechy poznania (Probierz prawdy, kryteryum czyli podstawa pewności;—rozmaite gatunki i rozmaite tryby poznania).—Warunki bezwzględne czyli prawa zasadnicze poznania (Prawa konieczne umysłu ze względu na tworzenie idei;— prawa konieczne czyli niezmienne umysłu odnoszące się do sądu;—też prawa odnoszące się do rozumowania).

Logika stosowana czyli Metodologja mówi o metodzie w ogólności i o rozmaitych rodzajach metod, to jest: o dostrzeganiu czyli obserwacji, o wywnioskowaniu czyli indukcji;— o określeniu, podziale i szeregowaniu;—o wywodzeniu czyli dedukcji, o hypotezie;—o świadectwie i powadze; — o mowie. Następnie wykłada przyczynę naszych błędów i sposoby zapobieżenia im. Ten wykład zawarty będzie w drugiej części Logiki.

Literatura nasza oprócz dawnych Logik pisanych w języku łacińskim, przez Jana z Głogowy, profesora akademji krakowskiej (Kraków 1499, 1511); Jana ze Stobnicy, także profesora (Kraków 1507); Mikołaja z Mościsk dominikana (Kolonja 1625); Wawrzyńca Bodockiego (Rostock 1640); Szymona Stanisława Makowskiego, prof. akad. krakow. (Kraków 1679, in fol. str. 330); Kazimierza Stęplowskiego (Kraków 1754) i t. d.,—posiada w języku polskim następujące: *Jana Krzysztofa Gotszeda Pierwsze prawdy całej Filozofii, kwoli tym, którzy publiczne w akademijach lekcye biorą napisane, po polsku przetłómaczone, z przedmową Wawrzyńca Miclera de Kolof.* Warszawa, 1760. Znajduje się w tem dziełku sama Logika, czyli jak ją bezimienny tłumacz nazywa, Nauka rozsądkowa. Bodaj czy nie pierwsza to książka o Logice w języku polskim. *Kazimierza Narbuta S. P. Loika czyli rozważania i rozsądzania rzeczy nauka, według której każdy ma we wszystkiem prawdy dochodzić i strzedz się fałszu* (Wilno 1766; poprawiana i przedrukowywana tamże 1769, 1775, 1782, 1791). — *Loika czyli myśli z Lokka o rozumie ludzkim wyjęte, przez X. Andrzeja Cyankiewicza kanonika ś. Anny* (Kraków 1784). — *Loika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia, dzieło elementarne dla szkół Polskich na żądanie Komissji edukacyjnej w języku francuzkim napisane przez Stefana Kondyliaka* (Condillac), *przekładania Jana Znoski, professora uniwersytetu Wileńskiego* (Wilno 1802, 1808, 1819).—*Dzieło Felixa Jarońskiego o Filozofii* (Kraków 1812), w części II-ej zawiera *Loikę* (str. 421, in 8-o), w części 3-ej *Przypisy i objaśnienia do Loiki* (str. 240).— *Loika czyli sztuka rozumowania, przez X. P. Przeczytańskiego* (Warszawa 1816).—*O Logice, metafizyce i filozofii moralnej, rozprawa napisana przez X. Anioła Dowgirda, pijara* (Wilno 1821). Tenże profesor uniwersytetu Wileńskiego wydał obszerny *Wykład Logiki,* w Połocku r. 1823, in 4-to.— *Fenomenologja* i *Logika* składają pierwszy tom dzieła *Józefa Kremera,* profesora uniwersytetu krakowskiego: *Wykład systematyczny Filozofii, obejmujący wszystkie jej części w zarysie* (Kraków 1849 w 8-ce, str. 1492) — *Myślini, czyli całokształt Loiki narodowej, przez Bronisława Ferdynanda Trentowskiego* (Poznań, 1844, tomów 2, przeszło tysiąc stronnic).—*Logika, podług Kizewettera ułożona, przez Teodora Sierocińskiego* (Warszawa, 1842).

Starożytności Rzymskie czyli obraz publicznego, prywatnego i umysłowego życia starożytnego Rzymu. Dziełko szkolne E. F. Bojesena, z tłómaczenia niemieckiego J. Hoffa na język polski przełożył Ig. Boczyliński, starszy nauczyciel gimnazjum radomskiego. Warszawa, nakładem Henryka Natansona 1862. (W drukarni Gazety Polskiej, w 8-ce, str. X i 176 nieliczb. 4).

Zupełne zaniedbanie nauk filologicznych w wychowaniu publicznem w naszym kraju, przez lat przeszło trzydzieści, ten wydało skutek, że przy obecnem tyle pożądanem onych podzwignieniu, okazał się brak książek pomocniczych do wykładu humaniorów, a między innemi Starożytności Rzymskich. Zaradzając temu niedostatkowi, p. Boczyliński, którego artykuły pedagogiczne gruntownie opracowane, zamieszczone były w niniejszym Dzienniku, przełożył dziełko elementarne o tym przedmiocie Bojesena Duńczyka, które w Danji, Niemczech i Anglji za praktyczne do użytku w średnich zakładach naukowych uznano. Naśladując autora, który napisał dziełko w języku rodowitym duńskim, nie zaś po łacinie, tłumacz wydał je w polskim, tak się z tego usprawiedliwiając: „Obecny stan języka łacińskiego w kraju naszym robi kurs starożytności, po łacinie wyłożony, zupełnie nieużytecznym. Będąc dla uczniów z powodu nieznajomości języka niezrozumiałym, nic nie ułatwia i nie objaśnia, bo również potrzebuje objaśnień i tłomaczeń, jak i dzieła samych autorów łacińskich. Starożytności Rzymskie, chociażby nawet nie były przedmiotem osobnego kursu, gdyby je uczeń tylko uważnie przeczytał wyłożone po polsku, zaznajomią go z całym bytem Rzymian, zrozumienie autorów ułatwią i do niego zachęcą; podając wyrażenia, odpowiednie łacińskim technicznym terminom, *copiam verborum* w pamięci ucznia niesłychanie pomnożą, dokładne właściwe pojęcie i przekład myśli autorów spowodują. Uczniowie, zapoznani dokładnie z językiem i treścią, mogą już łatwo wybrane ustępy ze Starożytności, jako ćwiczenia szkolne, z języka polskiego na łaciński przekładać. Dziełko Bojesena tłumaczone jest z duńskiego na języki angielski, holenderski, dwa razy na niemiecki; podług niemieckiego przekładu Hoffa, dokonany został polski.

Następujące przedmioty składają treść Starożytności Rzymskich: Ich źródła i stosunek do politycznej historji. Obręb państwa rzymskiego: topografja Rzymu, Historja konstytucji rzymskiej. Mieszkańcy państwa rzymskiego: Cives, Civitas; Peregrini; Servi. Najwyższa władza: Populus; Senatus; Magistratus; Forma rządu za cesarstwa. Władze zarządzające. Sądownictwo: Jus privatum; Judicia privata, publica; międzynarodowe stosunki. Finanse. Zarząd po za Rzymem. Siła zbrojna. Religja: bogowie; kierunek spraw religijnych; obrzędy. Życie prywatne obywateli rzymskich: tu niewłaściwie zamieszczone zostały monety i miary, gdyż te do życia prywatnego nie należą. Literatura: przedmiot ten także do składu Starożytności nie był liczony. Dodatek mówi o literach, materjałach piśmiennych, księgach, bibljotekach, napisach, kodeksach. W końcu znajduje się abecadłowy indeks łaciński. Cała książka bardzo dobrze ułożoną; tłómaczenie ze znajomością rzeczy, czystą polszczyzną dokonane.

Starożytnościami rzymskiemi troskliwie zajmowano się niegdyś u nas. Sławny Jan Zamojski hetman wielki koronny, kończąc nauki w akademjach włoskich, wydał w Wenecji roku 1563 dzieło *De Senatu Romano libri duo.* Przedrukowane w Strazburgu 1608 r.; jakoteż w Grewjusza Skarbcu Starożytności rzymskich, tomie pierwszym.—Stanisław Kobierzycki, za Władysława IV i Jana Kazimierza żyjący, kasztelan gdański, nakoniec wojewoda pomorski, jest autorem dzieła: *De luxu Romanorum commentarius; Lovanii* 1628 i 1655. Przedrukowane także we wspomnionym wyżej Grewjusza Skarbcu, w tomie VIII.—Później wydane były o Starożytnościach rzymskich następujące dzieła: *Zwyczaje starożytnych Rzymian, tak w sprawowaniu Rzeczypospolitej, jako też w potocznych sprawach i w obrządkach bałwochwalskich używane* (przez Ks. Bernarda Sirucia Pijara. Wilno, 1762; Lwów, 1774). — *Życie prywatne Rzymian, z francuzkiego p. d'Arnay przełożone* (przez Ks. Łukasza Sokołowskiego. Warszawa, 1768 i 1776 r.). — *O obyczajach i zwyczajach ludu rzymskiego* (tłómaczenie z francuzkiego. Chełmno, 1770, tomów 2).—*Dzieje Rzeczypospolitej rzymskiej od założenia Rzymu aż do Cezarów, z francuzkiego* (Macquer), *przełożone przez X. Jana Albertrandego S. J., od którego przydane są obszerne przypiski, nie tylko historję samą, ale też jeografję dawną Rzymian, obyczaje, rządy, obrządki, igrzyska, ofiary, urzędy i t. d. objaśniające.* (Warszawa, 1768, tomów 2). Nowe wydanie poprawne i bardzo znacznie pomnożone, wyszło w Warszawie 1806. Mnóstwo dodatków i nader ważnych przypisów, robi to dzieło w znacznej części oryginałem.—*Zabytki Starożytności rzymskich w pieniądzach pospolicie medalami zwanych, z czasów Rzeczypospolitej i szesnastu pierwszych Cesarzów, zbioru ś. p. Stanisława Augusta, Króla Polskiego, postrzeżone i wykładem krótkim objaśnione przez Jana Albertrandego.* Dzieło to wydrukowane w Rocznikach Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, w tomach III, IV i V, wyszło w osobnem odbiciu w trzech tomach, (Warszawa, 1805—1808).—*Dykcjonarz Starożytności dla szkół narodowych* (przez Ks. Grzegorza Piramowicza), Warszawa, 1779; Połock, 1807.—*Antiquitates Graecae L. Bossii et Romanae in XII tabulis G. G. Köpkii in usum quintae et sextae classis,* (Warszawa, 1812).— Godfryd Ernest Groddeck, sławny profesor literatury starożytnej w uniwersytecie Wileńskim, wydał: *Antiquitatum Romanorum doctrina, in usum lectionum academicorum adumbrata,* (Wilno, 1811).—J. S. Kaulfuss, określił całość i znaczenie nauki starożytności w piśmie: *O Filologii, czyli nauce Starożytności klasycznej; o jej wpływie do kształcenia rozumu i serca, do przysposobienia na dobrego obywatela i urzędnika, niemniej do szczęśliwości publicznej i prywatnej.* (Wrocław, 1814). *(d. c. n.)*

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. $42\frac{1}{2}$ do rs. 1 kop. $45\frac{1}{2}$, za garniec od kop. $46\frac{1}{2}$ do kop. $47\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 12 czerwca.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	95	92	70
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	2	14	99
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			—	—	—	—
dito 500 . .			83	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	50	—	—
Wexle.						
Berlin . . .	100 Tal.	2 M.	102	$37\frac{1}{2}$	102	15
„ . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	102	30	—	—
„ . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	155	55	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	$94\frac{1}{2}$	—	—
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ . .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	82	65	—	—
„ . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	82	80	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. 80
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $28\frac{1}{3}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 12 czerwca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$86\frac{1}{8}$
6ta „ „	—	97
Obligacje Skarbowe 4%	—	$83\frac{1}{4}$
Listy zastawne 4%	—	$87\frac{1}{4}$
Bilety Banku Polskiego	—	$87\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę	—	$87\frac{1}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	$96\frac{3}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	$621\frac{3}{4}$
„ Paryż 2 „ . .	—	$80\frac{1}{6}$
„ Hamburg 2 „ . .	—	$150\frac{5}{8}$
„ Wiedeń 2 „ . .	—	$79\frac{1}{8}$
Żyto na targu	—	50
„ na dostawę późniejszą	—	$49\frac{1}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 70
Akcje kredytu ruchomego	—	853

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3009) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Wzywa Jana Batorskiego ze wsi Raju gminy Woli Soleckiej Powiatu Opatowskiego z pod dozoru policyjnego zbiegłego, aby w ciągu 6 tygodni od daty niniejszego zgłosił się, do najbliższej władzy policyjnej i obecność swoją w kraju zameldował, gdyż w przeciwnym razie z mocy art. 340 i 341 K. K. G. i P. na pozbawienie wszelkich prerogatyw i bezpowrotnie z kraju wygnanie skazanym będzie.

Radom d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.

Z upow. Gubernatora,

Radca Gubernialny, Jedliński.

za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 3021) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszym ciągu obwieszczenia o znaczniejszych wygranych 5 klasy 99 Loterji Klasycznej, Urząd Loterji podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym odciągnięto 600 numerów, z których Nr. 10,386, 10,778, 11,744 i 19,143 po 1000 rs., Nra 4281, 5039, 10,634, 14,735 i 19,413 po 500 rs., a Nra 1481, 2800, 6625, 8153, 8377, 12,669, 13,459, 13,700, 13,752, 15,417 i 19,957 po 200 rs.

Dalsze ciągnienie odbywać się będzie w dniu jutrzejszym od godziny 10 z rana.

Warszawa d. 31 Maja (12 Czerwca) 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

z Delegacji, p. o. Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3018) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w d. 16 Kwietnia 1861 roku śmierci Urszuli z Tokarskich Tomorowicz wierzycielki sumy złp. 14,000, czyli rs. 2100 w dziale IV. pod Nr. 5, na domu w Warszawie pod Nr. 1055 lit. F. stojącej ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, termin do regulacji tego spadku wyznacza się ostatecznie w Kancelarji Hypotecznej na dzień 3 (15) Września 1862 r.

Warszawa d. 31 Maja (12 Czerwca) 1862 r.

Dziedzicki Adam.

(N D. 1317) *Pisarz Kancelarji Ziemiańsiej Gubernii Warszawsiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

Alexego Otto Trąbczyńskiego właściciela dóbr miasta Golina z przyległościami, oraz dóbr Kawnice, w Okręgu Konińskim położonych, niemniej wierzyciela sum: rs. 750, rs. 2250 i rs. 4500, na dobrach Golina, pod Nmi 17, 23 i 24 działu IV. hypotekowanych, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin ostateczny, na dzień 8 (20) Września 1862 r. w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej.

Kalisz d. 22 Lutego (6 Marca) 1862 r.

(2) Radca Dworu, J. Ziemięcki.

(N. D. 2938) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci Księdza Stanisława Rachubińskiego wierzyciela rs. 300 na dobrach Bronów Ogu Wartskim leżących w dz. IV. ad 19 i 27 wykazu hyp. ubezpieczonych otworzył się spadek, do uregulowania którego termin przed sobą w Kancelarji Ziemiańskiej Gub. Warszawskiej w Kaliszu na dzień 10 (22) Grudnia r. b. wyznaczam.

Kalisz d. 1 (13) Maja 1862 r.

Stanisław Rościszewski.

(N. D. 3015) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Ogłasza iż z powodu śmierci:

1. Lai Tugend współwierzycielki prawa zastawy w dziale III. pod Nr. 134 i 5, oraz sum: złp. 900, złp. 700, złp. 300, złp. 500, złp. 250, złp. 1350 i ostrzeżenia w dziale IV. pod Nr. 8, 10, 11, 12, 15, 16 i 18 na nieruchomości w m. Płocku pod Nr. 124 położonej lokowanych.

2. Łukasza Góreckiego współwierzyciela sumy złp. 5000 na dobrach Krzynowłoga mała w Ogu Przasnyskim leżących w dziale IV. pod Nr. 4 wierzyciela sumy złp. 4000 na dobrach Brudzeń z Okręgu Lipnowskiego w dziale IV. pod Nr. 3, oraz współwierzyciela sumy złp. 4000 na dobrach Mokrylas i Wysoka z Okręgu Ostrołęckiego w dziale IV. pod Nr. 16 stojących.

3. Barbary z Rutkowskich Długokęckiej wierzycielki sumy złp. 16,000 w dziale IV. pod Nr. 5 na dobrach Szczepkowo Zalesie A. C. z Okręgu Mławskiego przy dobrach Pobodze, Tańsk A B. z Okręgu Przasnyskiego uregulowanych zapisanej.

4. Rozalii z Kowalskich Giergelewicz wierzycielki sumy złp. 10,000 w dziale IV. pod Nr. 2 na dobrach Lelewo z Okręgu Płockiego intabulowanej.

5. Józefa Chmielińskiego właściciela dóbr Grabowo, Trojany lit. C. w Okręgu Przasnyskim sytuowanych.

Otwartym zostało postępowanie spadkowe, do zamknięcia którego oznaczając termin w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej na dzień 3 (15) Grudnia 1862 r., wzywa interesentów prawa do rzeczonych spadków mieć mogących, aby się w terminie powyższym stawili i takowe udowodnili.

Płock d. 28 Maja (9 Czerwca) 1862 r.

(1) Radca Dworu, Perzanowski.

(N. D. 3016) *Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Wyrokiem illacyjnym d. 10 (22) Maja 1862 r zapadłym, celem wprowadzenia Franciszki Welke wdowy, w posiadanie majątku po jej mężu Wawrzeńcu Welke w Warszawie d. 20 Sierpnia (1 Września) 1861 roku zmarłym, pozostałego, obliczonego na rs. 241 kop. 50 spisem inwentarza d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1862 r. przed Rapackim w Warszawie sporządzonym, zaprzysiężonym, tąż czyniącą illacją Franciszkę Welke wdowę, do wydania obwieszczeń art. 770 Kodeksu Cywilnego przepisanych, upoważnił, w skutku tego ogłasza się, aby w czasie i w sposób prawem opisany, do tegoż spadku zgłosili się ci, którzyby mienili się być krewnemi, i do spadku tego jakie prawa rościli, do którego należąca suma rs. 180, tytułem kaucji, jest w Kasie Głównej Pocztamtu Warszawskiego, a ruchomości u rzeczonej wdowy w mieście Kielcach Gubernii Radomskiej zamieszkałej.

Obwieszczenie to własnoręcznie podpisuję, dnia 19 (31) Maja 1862 r., od Franciszki Welke stawający Ignacy Sulkowski Adwokat w Warszawie Nr. 336 zamieszkały. (1)

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 2979) *Trybunał Cywilny Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

W skutek żądania nowej regulacji, domu pod Nr. pol. 272, tudzież ogrodu przy realności N. pol. m73 niemniej połowy placu pomiędzy temi dwowa realnościami egzystującego, ciągnącego się kzdłuż, aż do realności Łatwińskich, oraz kawałja tegoż placu w poprzecznym kierunku obejmulącego w kwadrat łokci około 18, do Nr. 273 naeżącego, przy ulicy Namiestnikowskiej w mieście Lublinie położonych, które Aleksander i Marjanna z Menaczkowskich mał. Medeńscy za aktem przed Rejentem Okręgu Lubelskiego Majewskim d. 8 (20) Listopada 1860 r. na własność od Franciszki z Okasińskich 1o voto Dudzińskiej a 2o Wasilewskiej nabyli; termin do regulacji ich hypoteki na d. 6 (18) Września r. b. przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej przeznacza, i wzywa wszystkich interesentów, prawa do wymienionych nieruchomości mieć mogących, aby się w dniu tym przed Pisarzem Ziemiańskim, w Kancelarji jego stawili i prawa swoje udowodnili, gdyż w przeciwnym razie stosownie do art. 151, i 154, prawa o przywilejach i hypotekach z r. 1818 prekludowani będą.

Lublin d. 26 Maja (7 Czerwca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łaski.

(N. D. 2762) *Sąd Pokoju Okręgu Zamojskiego.*

Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji hypoteki:

a) Domu drewnianego wraz z stajnią i komórką na placu do niego należącym, długości łokci 46 1/2, szerokości łokci 18, w Twierdzy Zamość pod N. 47 położonego, ograniczonego ulicami, Franciszkańską i Bazyljańską, oraz placami pustemi Inzynierji i Jana Zakrzewskiego.

b) Domu murowanego z zabudowaniami na placu do niego należącym szerokości sążni 15, łokci 2, długości łokci 39, w mieście Szczebrzeszynie pod Nr. 27 położonego ograniczonego, placem pustym SSrów Kierzkowskich nieruchomością Herszka Sztrajchera, ogrodem probostwa i Rynkiem miasta.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym a mianowicie pod lit. a w d. 10 (22) Września pod lit. b w d. 11 (23) Września r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej sami osobiście lub przezpełnomocników urzędownie i szczególnie na to umocowanych zgłosili się, żądanie swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminach powyższych podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji hipoteki oznaczonym nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzjów jakie skutkeim aktów regulacji nastąpią, objaśnione będzie dnia 18 (30) Września r. b. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niich upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania dniu Ogłoszenia takowych przytomnymi byp powinni.

Hrubeszów dnia 15 (27) Maja 1862 r.

za Podsędeka, Urbanowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2925) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 15 (27) Czerwca r. b. i następnych, od godziny 10ej z rana, rozpocznie się i ciągle odbywać się będzie aż do ukończenia, w Składzie Bankowym przy placu Krasińskich, sprzedaż wełny i innych towarów w Banku zastawionych, a w właściwym czasie niewykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za gotowe pieniądze, zaraz po przybyciu płacić się mające.

Warszawa dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1862 r.

za Prezesa, Vice- Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.

(2) Naczelnik Kancelarji, Fr. Kupiszeński.

(N. D. 3008) *Wydział Gornictwa.*

Podaje do wiadomości, iż na węgle kamienne z kopalń Rządowo-Górniczych pochodzące ustawione zostały ceny następujące.

1. Węgle kamiennne grube cena za jeden korzec na kopalni Redeń, Cieszkowski, Ksawery i Feliks kop. 25, Tadeusz kop. 26, w składzie rządowym Warszawskim kop. 60.

2. Węgle kamienne kostkowe cena za jeden korzec na kopalni i Redeń Cieszkowski Ksawery i Feliks kop 19, Tadeusz kop. 20.

3. Węgle kamienne drobne, cena za jeden korzec na kopalni Redeń, Cieszkowski, Ksawery i Feliks kop 3, Tadeusz kop. 3, w składzie rządowym Warszawskim kop. 30.

4. Miał węglowy z pod raffy cena za jeden korzec na kopalni Redeń, Cieszkowski Ksawery i Feliks kop. 1/2 Tadeusz kop. 1/2.

Oprócz tego dopłacać się będzie po kop. 1 od korca węgli w razie dostawy tychże z kopalni Redeń na bulwark w Dąbrowie i z kopalni Cieszkowskiego na stację drogi żelaznej w Dąbrowie.

Przedaż uskuteczniać się będzie na miejscu w kopalniach, a w Warszawie w składzie Nr. II III przy rogu ulic Żelaznej i Alei Jerozolimskiej położonym.

Zamówienia mogą być nadto czynione w Wydziale Górnictwa w składzie głównym żelaza przy ulicy Królewskiej N. 1078c i u Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego w Dąbrowie.

Warszawa d 30 Maja (11 Czerwca) 1862 r.

Vice-Dyrektor Wydziału, Szmidecki.

za Naczelnika Kancelarji, M. Fijok.

Naczelnik Sekcji, Kozarski.

(N. D. 2961) *Dyrektor Instytutu Szlacheckiego w Warszawie.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w kancelarji Instytutu Szlacheckiego, w d. 4 (16) Czerwca r. b. o godzinie 3 po południu odbędzie się licytacja na sprzedaż następujących przedmiotów:

1) Objektów ubiorczych używanych; 2) objektów ubiorczych nie używanych; 3) materjałów ubiorczych; 4) kolder letnich i zimowych; 5) kap; 6) prześcieradeł; 7) Poduszek; 8) kawy, pieprzu, mydła, cukru i t. p. 9) blachy z kurytarza starej.

Mający zatem chęć przystąpić do powyższej licytacji, zechcą się zgłosić do kancelarji Instytutu, gdzie warunki do tej licytacji okazywane im będą codziennie od godziny 9 rano do 1 po południu, wyjąwszy dni świąteczne i uroczyste.

Warszawa d. 27 Maja (8 Czerwca) 1862 r.

(2) Kiewlicz.

(N. D. 3010) *Naczelnik Powiatu Zamojskiego.*

Gdy termin drugi licytacji przez składanie opieczętowanych deklaracji in minus od sumy anszlagowej rs. 1547 k. 71 na ogrodzenie parkanem cmentarza grzebalnego w mieście Zamościu i wystawienie na nim trupiarni, spełzł bezskutecznie, przeto podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 25 Czerwca (7 Lipca) r. b. w biurze Naczelnika Powiatu Zamojskiego w m. Janowie odbywać się będzie taż licytacja w trzecim terminie podług ogłoszenia tutejszego Nr. 3943 r. b. i wzoru do deklaracji w Dzienniku Powszechnym Nr. 62, 66 i 71, oraz Dzienniku Urzędowym Gubernii Lubelskiej N. 11 dodatek, 12 dodatek, i 13 zamieszczonych.

Janów d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.

w z. Trzciński.

(N. D. 2968) *Брестъ-Литовская Коммисаріатская Коммисія.*

Въ присутствіи Брестъ-Литовской Коммисаріатской Коммисіи, 11 и 15 числъ будущаго Іюня мѣсяца, будутъ производиться торги, на постройку при Ломжинскомъ Военномъ Госпиталѣ новаго деревяннаго ледника, длиною и шириною по 17, а высотою стѣнъ надъ землею 7 футовъ.

Кромѣ изустныхъ торговъ, допускается присылка запечатанныхъ объявленій, съ цѣнами и залогомъ примѣрно въ 100 руб. но съ тѣмъ, что бы объявленія эти, получены были въ Коммисіи отнюдь не позже 1 часа по полудни въ день переторжки.

Планъ, смѣты и условія, согласно которыхъ будетъ строится ледникъ, желающіе могутъ видеть въ Коммисіи ежедневно, кромѣ дней по присутственныхъ.

Брестъ-Литовскъ 25 Мая 1862 г.

Управляющій Коммисіею,

Полковникъ, Бушенъ.

(N. D. 3022) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do artykułu 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Michała hrabiego Starzeńskiego dziedzica dóbr Nowodwory, tamże w Okręgu Tykocińskim Gubernii Augustowskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do niniejszej exekucji i całego postępowania subhastacyjnego u Józefata Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Podwal pod Nr. 523 mieszkającego, obrane mającego, w poszukiwaniu rs. 4500 z procentem 5% od dnia 1 Lipca n. s. 1861 r. rs. 1500 z procentem takimże od dnia 1 Lipca 1861 r. i kosztów exekucyjnych od Stanisława Daszewskiego obywatela w dobrach Dziecinowie w Okręgu i Powiecie Łukowskim Gubernii Lubelskiej mieszkającego, zaś zamieszkanie prawne w Warszawie pod Nr. 2988 obrane mającego Romana Rajzacher obywatela w dobrach Bierniku Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej mieszkającego, zaś zamieszkanie prawne pod Numerem 2988, obrane mającego; Stefana Pniewskiego obywatela w Warszawie pod Nr. 1296 mieszkającego, oraz Henryka i Szarloty małżonków Majer obywateli w Warszawie pod Nr. 2988, mieszkających wszystkich jako współwłaścicieli powyższej nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2988 położonej jak wyżej mieszkających, Protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Krolestwa Polskiego w dniu 30 Grudnia 1861 r. (11 Stycznia 1862 r.) sporządzonym, zajętą i zaaresztowaną została w drodze przymuszonego wywłaszczenia:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej pod Nr. 2988 w cyrkule i gminie IX na gruncie czynszowym do Magistratu miasta Warszawy należącym pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy wydziału III. położona prawem własności do egzekwowanych dłużników i współwłaścicieli należąca i w nich każdego respective posiadaniu zostająca, poszukiwaniami wierzytelnościami hypotecznie obciążona, jedną księgę hypoteczną dotąd mająca obejmująca ogólnej rozległości łokci kwadratowych 51,647 albo arszynów 41,319.

Nieruchomość ta rozprzedaną została na części, dla tego cztery oddzielne posesje stanowi.

Posesja pierwsza Nr. 2988 jest w posiadaniu Stanisława Daszewskiego ma ogólnej rozległości około łokci kwadratowych 30,000 czyli arszynów 24,484, na której zabudowania są następujące:

1. Ogród fruktowy w około parkanem z desek w części w słupy murowane, a w części w słupy drewniane ogrodzony, w którym znajduje się furtka do ogrodu, oraz brama wjezdna

Drzew fruktowych rodzajnych około sztuk 150 oraz krzewy malin, agrestu i porzyczek, w tym to ogrodzie jest:

2. Dom z drzewa parterowy tekturą smołowcową kryty o czterech kominach żelaznych, nad dach wzniesionych pod tym domem jest piwnica murowana.

3. Kloaka i drwalnia z drzewa tekturą smołowcową kryte.

4. Zabudowanie z drzewa, stajnię, wozownię i mieszkanie obejmujące również tekturą smołowcową pokryte, przy którem przystawiona jest komórka z drzewa.

5. Piwnica w ziemi wykopana drzewem cembrowana, ziemią pokryta.

6. Studnia z pompą i korbą żelazną nad którą jest daszek gontami pokryty, a na wierzchu jest gołębnik pod daszkiem goncianym, podwórze to od ogrodu w części sztachetami z łat rzniętych ogrodzone.

7. Oranżerja z drzewa deskami kryta jedną ścianę od południa oszkloną mająca inspekta o sześciu skrzyniach.

8. Sadzawka wodą napełniona, nie zarybiona w tej nieruchomości mieszka tylko sam Stanisław Daszewski właściciel.

Druga Posesja Nr. 2988/*a*.

Jest w posiadaniu Romana Rajsacher i ma ogólnej rozległości łokci kwadratowych 3526 albo arszynów 2887, na której mieszczą się następujące zabudowania:

1. Dom parterowy murowany o jednym kominie murowanym, dachówką kryty.

Przystawka murowana parterowa dachem blaszanym kryta.

Przystawka murowana pod dachem goncianym, o jednym kominie murowanym.

2. Komórka z drzewa gontami kryta.

3. Komórka z drzewa gontami kryta.

4. Oficyna z drzewa parterowa o jednym kominie murowanym gontami kryta.

5. Komórki z drzewa gontami kryte.

6. Kloaka z desek gontami kryta.

7. Smietnik z desek w słupy.

8. Brama wjezdna na podwórze prowadząca, a przy tem ogródek wązki sztachetami ogrodzony.

9. Ogród większy, w którym znajduje się drzew owocowych dwa oraz altana z łat rzniętych pod deskami.

W tej to nieruchomości prócz samego Romana Rajsacher exekwowanego dłużnika mieści się jeszcze ośmiu lokatorów z imion i nazwisk, oraz uiszczania należności komornianej w akcie zajęcia wymienionych.

Trzecia Posesja Nr. 2988/*b*.

Jest w posiadaniu Stanisława Pniewskiego, ma ogólnej rozległości łokci kwadratowych 8500, albo arszynów 6878, a zabudowania w tej są następujące:

1. Dom frontowy parterowy częścią murowany z cegły palonej, częścią z drzewa szabrowany kominów murowanych sześć i jeden z gliny palonej częścią dachówką kryty.

2. Studnia z pompą i korbą żelazną.

3. Brama wjezdna na podwórze prowadząca.

4. Parkan z desek w słupy drewniane.

5. Komórki z desek deskami kryte.

6. Stajnia z desek gontami kryta.

7. Wozownia z drzewa gontami kryta.

8. Komórki z drzewa gontami kryte.

9. Kloaka z desek gontami kryta.

10. Komórki z drzewa w słupy gontami kryte

11. Podwórze niebrukowane.

12. Ogród fruktowy mieszczący w sobie drzew owocowych sztuk 15 a na podwórzu drzew dzikich cztery w ogrodzie.

13. Trephaus częścią z cegły murowany, częścią z drzewa, o jednym kominie murowanym, gontami kryty, nadto:

Na tem podwórzu znajduje się kuczka z desek gontami kryta i ta jak oświadczył Izaak Grooszeps Rządca tegoż domu ma być jego kosztem wystawiona i jego własnością będąca.

W tej nieruchomości jest 13tu lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilości uiszczania należności komornianej w akcie zajęcia wymienionych.

Czwarta Posesja Nr. 2988/*c*.

Jest w posiadaniu Henryka i Szarloty małżonków Mejer, ma ogólnej rozległości łokci kwadratowych 9,621 albo arszynów 8,184.

Na gruncie tej nieruchomości znajdują się zabudowania następujące:

1. Brama z furtką prowadząca na podwórze.

2. Parkan z desek.

3. Dom z drzewa i w części z cegły palonej, parterowy o jednym kominie murowanym i jednym blaszanym, gontami kryty.

Przystawka z desek gontami kryta, w tej jest kloaka i obok niej kurnik.

4. Studnia z pompą i korbą drewnianą.

5. Gołębnik na słupie drewnianym pod daszkiem blaszanym.

6. Parkan z desek w słupy.

7. Sztachety z łat rzniętych podwórze z zabudowaniami ogradzające.

8. Stajnia i wozownia z drzewa dachówką kryta.

9. Szop dwie gontami krytych.

10. Domek z drzewa w słupy zbudowany gontami kryty, komin murowany mający.

11. Parkan z desek w słupy z bramą wjezdną podwórze niebrukowane.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefata Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 523 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki przedaży w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone

1. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nrem 462 urzędującemu na ręce Józefa Marcinkiewicza Dziennikarza tegoż Magistratu.

2. Julianowi Knopf Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i m. Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 10 (22) Stycznia 1862 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 16 (28) Stycznia) 1862 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 2 (14) Kwietnia 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józefat Magnuski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po ogłoszeniu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w dniach 2 (14) Kwietnia, 16 (28) Kwietnia i 30 Kwietnia (12 Maja) 1862 roku, Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem daty 16 (28) Kwietnia 1862 r., w terminie drugiej publikacji wydanym na skutek incydentalnego żądania: Romana Rajzacher, Stefana Pniewskiego i Henryka Mejer, warunki licytacyjne w tem zmienił, iż postanowił: że w drodze wywłaszczenia przez Henryka hrabiego Starzeńskiego rozwiniętego, ma być najprzód sprzedaną nieruchomość pod Nr. 2988 bez litery, w posiadaniu Stanisława Daszewskiego zostająca i mająca rozległości łokci kwadr. 30,000, czyli arszynów 24,484, a w obwieszczeniu subhastacyjnem nazwą pierwsza posesja oznaczona, i że dopiero na wypadek gdyby szacunek tej nieruchomości nie pokrył wierzytelności popierającego subhastacją, sprzedaż nieruchomości Nr. 2988 lit. *a*, *b*, *c*, oznaczonych, ma być przedsięwziętą, dalej tenże Trybunał wyrokiem daty 30 Kwietnia (12 Maja) 1862 r., wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia całej nieruchomości Nr. 2988 powyż opisanej, na dzień 13 (25) Czerwca 1862 r. godzinę 10 z rana w Wydziale I. tegoż Trybunału, w którym to terminie licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 6000 przez popierającego subhastacją wierzyciela postąpionej.

Warszawa dnia 18 Maja 1862 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 3019) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Bernarda Dąbrowskiego urzędnika Rządu Gubernialnego Płockiego, w m. Płocku zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Wojciecha Zegrzdy Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Płockiej w Płocku mieszkającego, obrane mającego, który to Patron popieraniem sprzedaży dóbr poniżej opisanych, trudnić się będzie w egzekucji Sądowej przeciwko Stanisławie-Domicelli 2ch imion z Grabińskch Barthel, Alfreda Barthel małżonce, nieletniej, przez małżeństwo usamowolnionej, w asystencji tegoż męża, jako z prawa Kuratora czyniącej właścicielce dóbr Łopacin z przyległościami w Okręgu Przasnyskim położonych, czyli obojga małżonkom Barthel we wsi Nadrożu Okręgu Lipnowskim zamieszkałym, rozporządzonej, aktem zajęcia Teodora Machczyńskiego, Komornika przy Trybunale tutejszym, w d. 3 (15) Lutego 1862 r. rozpoczętym, a w d. 7 (19) Lutego t. r. ukończonym, zajętemi i zaaresztowanemi zostały celem publicznej przymuszonej sprzedaży, na audjencji Trybułu Cywilnego Gubernii Płockiej w Płocku odbyć się mającej, dobra ziemskie Łopacin z wsiami zarobnemi Skrobocin, Skrobocinko, Spondoszyn i częścią na wsi Łyczkach z karczmą, w Okręgu i Powiecie Przasnyskim Gubernii Płockiej, w gminie własnej Łopacin, pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Przasnyskiego położone, jedną księgą wieczystą objęte, należące prawem własności do Stanisławy-Domicelli z Grabińskich Alfreda Barthel małżonki, a w posiadaniu jej matki Florentyny z Piwkowskich pierwszego ślubu Grabińskiej, teraz Konstantego Ostrzeniewskiego żony, jako dożywotniczki będące.

Opis szczegółowy dóbr tych jest następujący:

A. Folwark główny Łopacin obejmuje zabudowania: 1. Dwór drewniany zewnątrz i wewnątrz tynkowany, z gankiem i dwoma przystawkami dachówką kryty; 2. oficyna łącznie z kurnikami z cegły palonej murowana, kleńcem kryta; 3. gorzelnia z cegły palonej murowana, dachówką kryta, z piwnicami sklepionemi, mieści w sobie aparat miedziany z kotłem parowym, wygrzewacz i dwa kotły mniejsze, cylinder, dystylator, talerzy 3, kadzi fermentacyjnych 5, zaciernią jednę z drzewa z żelaznemi obręczami; dwie pompy, parników dwa z młynkiem żelaznym, kilsztok z drzewa, studnią drzewem cembrowaną, rezerwoar do wody i lasy z blachy żelaznej; 4. drwalnia z drzewa w łątki deskami kryta, wraz z składem na drzewo i chlewem; 5. obory z cegły palonej murowane kleńcem kryte, zawierają spichrz, sklep do kartofli, szopy dla bydła, stajnią fornalską, stajnią cugową, wozownią i studnią do wywaru; 6. owczarnia z cegły palonej murowana w części słomą, w części kleńcem kryta; 7. stodoła drewniana o 4ch klepiskach słomą i kleńcem kryta, z wystawą, w której jest maneż i wał drewniany z trybami żelaznemi, a w stodole maszyna młockarnia z sieczkarnią; 8. stodoła drewniana o dwóch klepiskach słomą i kleńcem kryta, wraz z spichrzem i sklepem z kamieni, oraz cegły wystawionym; 9. dom folwarczny drewniany kleńcem kryty, wszystkie oprócz dworu wykończone i w stanie dobrym; 10. kloaka drewniana deskami obita; 11. gołębnik drewniany z gołębiami; 12. studnia z pogródkami, śmigą i kubłem okutem; 13. słup drewniany z małym dzwonkiem; 14. cegielnia w polu z piecem ceglanym, zupełnie zrujnowanym. II. Wiejskie: 15. kuźnia drewniana kleńcem kryta, bez narzędzi kowalskich; 16 chałupa stara nad rzeką w słupy i dyle postawiona słomą kryta; 17. chałupa z drzewa słomą kryta; 18. chałupa z drzewa słomą i kleńcem kryta i chlewki; 19. chałupa drewniana słomą i kleńcem kryta; 20. chałupa drewniana słomą kryta i stodoła o jednem klepisku; 21. karczma drewniana kleńcem kryta z wjazdem; 22. chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej rola około 100 prętów wynosząca, na użytek sługi kościelnego przeznaczona; 23. wiatrak z drzewa o jednym ganku kleńcem kryty. III. Probostwa: 24. kościół z dzewa na podmurowaniu kamiennym kleńcem kryty; 25. dzwonnica z drzewa kleńcem kryta; 26. kośnica mała z drzewa deskami kryta; wszystko to wraz z cmentarzem przy kościele oparkanione deskami; 27. plebanja z drzewa; 28. stodoła o 2 klepiskach drewniana słomą kryta; 29. szopy z wozarkami drewniane słomą kryte; 30. stajnia i chlewki z drzewa słomą kryte; 31. parsk czyli sklep w ziemi; 32. studnia z słupem bez śmigi; 33. chałupa z drzewa słomą kryta; 34. stodółka z drzewa o jednym klepisku i chlewek w sąsieku; 35. trzy małe chlewki w słupy i dyle słomą pokryte, do tych budowli probostwa należą grunta orne, łąki i ogrody, na nich jest wiatrak wyżej pod Nr. 23. opisany, jest także cmentarz grzebalny żerdziami ogrodzony.

B. Wieś zarobna Łopacin obejmuje zabudowania; 36. chałupa z drzewa słomą kryta, z chlewkiem; 37. chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej chlewek, dwie stodołki, szopka o trzech chlewkach i chlewek przy stodółce; 38. chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej mała studnia, stodoła stodołka, chlewek i szpichlerek z chlewkami; 39 chałupa z drzewa słomą kryta, z chlewem, stodołką i dwoma chlewami; 40. chałupa z drzewa słomą kryta i stodołka z chlewkiem; 41. chałupa z drzewa słomą kryta, z małą studnią i dwoma chlewkami; 42. chałupa z drzewa słomą kryta i mały chlewek.

C. Budowle na folwarku i wsi Spondoszyn: I. Folwarczne: 43. dom folwarczny z drzewa słomą kryty, komin murowany; 44 stajnia z drzewa słomą kryta; 45. studnia z pogródkami z bali i słupem bez śmigi; 46. spichrz z drzewa słomą kryty, w nim sieczkarnia ręczna; 47. chlewek drewniany słomą kryty; 48. stodoła o 4 klepiskach, z wozarką, drewniana, słomą pokryta, stare; 49. cztery chlewy z drzewa słomą kryte, stare; 50. owczarnia w słupy z cegły palonej murowana, a ściany z bali, słomą kryta. II. Wiejskie 51. Chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej chleweka zrąb od rozwalonego chlewka; 52) chałupa z drzew i słomą kryta, przy niej chlewek i stodółka z chlewkiem; 53) chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej stodołka łącznie z dwoma chlewkami; 54. chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej dwa chlewiki stodółka i szopka; 55 chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej dwie stodółki, dwie szopki i chlewek; 56. chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej chlewek; 57; chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej szopka, szopka oddzielna i chlewek oraz stodołka.

D. Budowle folwarku i wsi Skrobocin: I. Dworskie: 58. Dom dworski z drzewa słomą kryty, komin murowany; 59. trzy chlewki drewniane słomą kryte; 60. wozarka z drzewa słomą kryta; 61. trzy chlewy z drzewa słomą kryte; 62. śpichrz z drzewa słomą kryty; 63. stodoła z owczarnią drewniana, słomą kryta; 64. stodoła o dwóch klepiskach, łącznie z szopą dla bydła drewniana słomą kryta; 65. stodoła o trzech klepiskach, łącznie z stajnią drewnianą, słomą kryta; 66. studnia z pogródkami drewnianemi, przy niej słup ze śmigą. 67. parsk w ziemi drzewem wykładany, ziemią kryty. II. Wiejskie: 68. chałupa z drzewa słomą kryta; 69. chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej stodoła; 70. chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej drzewek owocowych sztuk 13; 71. chałupa z drzewa słomą kryta, przy niej stodółka z chlewikiem; 72. chałupa z drzewa słomą kryta; 73. zrąb po starej chałupie i zrąb po stodółce, obadwa z drzewa.

E Budowle osady Skrobocinek: 74. karczma z drzewa słomą pokryta, komin murowany; 75. wjazd z drzewa słomą kryty; 76. studnia z słupem i pogródkami z drzewa; 77. chałupa z drzewa słomą kryta.

F. Grunta. Dobra Łopacin z przyległościami Spondoszyn i Skrobocin, połączone i podzielone na gospodarstwo płodozmienne niezupełnie wykonane, mają rozległości: 1) w grunie ornym po większej części klasy drugiej żytniej, a w małej ilości klasy trzeciej miary nowo-polskiej: *a*) dworskim i folwarcznym około morg 1,168 prętów 276, *b*) włościańskich na Łopacinie dla dwóch włościan wydzielonym klasy drugiej morg 30, *c*) na Spondoszynie dla jednego gospodarza wydzielonym klasy trzeciej morg 30, *d*) probostwa na Łopacinie klasy drugiej morg 61 prętów 231, *e*) na Skrobocinku dla karczmarza klasy trzeciej morg 3, razem morg 1,293 prętów 207; 2) w ogrodach owocowych i warzywnych klasy drugiej i trzeciej morg 44 prętow 141; 3) w łąkach klasy drugiej i trzeciej morg 237 prętów 73, 4) w łąkach klasy drugiej do probostwa morgów 6 prętów 233; 5) w borach sosniny, grabiny i brzeziny klasy drugiej i trzeciej morg 434 prętów 9; 6) w pastewnikach, zaroślach i lasach liściastych klasy drugiej i trzeciej morg 142 prętów 8; 7) w placach pod budowlą i siedliskach morg 12 prętów 239; 8) w nieużytkach i wodach, to jest rzece Sona i kanałach morg 56 prętów 132, w ogóle morgów 2,227 prętów 142, czyli włók 74 morgów 7 prętów 142 licząc na miarę nowo-polską.

G. Kolonia Janówka: graniczy z wsią Komory, dobrami Koźniewo, Gąsieczyn i Soboklęszcz, oraz styka się z borkiem dóbr Łopacina, ma ogólnej rozległości morgów 311 miary nowo-polskiej, z której czynszu rocznego po kop 45 z morga gruntu wieczyści dzierżawcy płacą, rzeczona przestrzeń rozdzielona jest na dziesięć osad czynszowych i osadę szkólną z cmentarzem grzebalnym, koloniści mają budowle własne, płacą podatki Skarbowe, oraz podatków dworskich rocznie po rs. 5 kop. 6 1/2, a oprócz czynszu każdy z nich obowiązany odrobić rocznie po sześć dni ręcznych. Kolonią Janówek obecnie posiadają: 1. Krystjan Pletz ma chałupę drewnianą słomą krytą, z studnią i ogródkiem owocowym, oraz gruntu klasy drugiej i trzeciej morgów 30, prętów 159; 2. Frydrych Bloch ma takąż chałupę z szopą, stodołką, chlewkiem, sklepem w ziemi, stódnią i ogródkiem, gruntu zaś takiegoż morg 29 prętów 110; 3. Adam Kaśliński ma takąż chałupę z stodołką stajnią, wozarką, studnią, z sklepem w ziemi i ogródkiem, a gruntu takiegoż morg 31, prętów 11; 4. Osada szkólna składa się z domu i chlewka drewnianych słomą krytych i studni, oraz gruntu morg 2, prętów 35; 5. Jakób Bloch posiada chałupę drewnianą słomą krytą, stajnią, chlew, sklep w ziemi, studnią, stodołkę, ogród i gruntu morg 31, prętów 258; 6. Frydrych Martin ma takąż chałupę z stajnią, wozownią, sklepem, studnią, stodółka i dwoma chlewkami oraz gruntu morg 30, prętów 141; 7. Krystian Bloch ma takąż chałupę z stajnią, dmoma stodołkami, kuźnią, studnią, dwoma parskami chlewkiem i ogródkiem, oraz gruntu m. 26, pr. 80, 8. Frydrych Witzke ma takąż chałupę z stajnią, dwoma stodołkami, szopą, sklepem, piecem do lnu, studnią i ogródkiem a gruntu m. 30 pr. 156 9. Henryk Zemka ma takąż chałupę, szopkę, stodołkę, chlewek, sklep w ziemi, studnią i ogródek, gruntu zaś m. 33, pr. 60; 10. Frydrych Martin ma takąż chałupę łączną z stajnią, stodółkę z chlewkiem i wozarką, studnię, ogródek i gruntu m. 33, pr. 78, 11. Piotr Hamermajster ma chałupę z drzewa słomą krytą, szopę, stodołkę, chlew, studnią i ogródek owocowy, a gruntu m. 32, pr. 112.

H. Część na wsi Łyczkach do Łopacina należąca, to jest: Łyczki Chrościce, wieś leży w gminie Wyszczele Okręgu Przasnyskim, odległą jest od głównych dóbr Łopacina o wiorst trzy, na tej wsi jest przyległa i należąca do dóbr Łopacin propinacja, a mianowicie: 1. karczma łącznie z wjazdem drewniana, słomą kryta, z kominem murowanym i studnią, 2. gruntu ornego przy tej karczmie wraz z placami na którym stoi m. 1, pr. 10, klasy III. stykającego się z drogą wiejską i drogą od wsi Łyczki do wsi Sarnowej Góry prowadzącą, dalej od gruntu szlacheckiego oddzielonego miedzą i rowem okopanego.

I. Inwentarz gruntowy w całych dobrach: *a*) koni roboczych sztuk 24, *b*) wołów roboczych sztuk 28, *c*) krów dojnych sztuk 16, *d*) owiec z wełną poprawną 1,000, *e*) stadniny sztuk 10, *f*) wozów kutych 12, *g*) pługów z żelazami i jarzmami 14, bron żelaznych 2, i bron drewniawnianych 20, *k*) pługów z żelazami 12.

K. Podatki rocznie wynoszą w ogóle rs. 441 kop. 94 1/2. Wieś Łyczki czyli karczma z opisanemi dobrami, nieopłaca łącznie podatków lecz dokłada do całych dóbr Łyczki rs. 7 kopiejek 50.

Akt zajęcia dóbr wyżej opisanych pozostawiony został w kopiach: Konstantemu Ostrzeniewskiemu Wójtowi gminy Łopacin i Ludwikowi Sachnowskiemu Wójtowi gminy Wyszczele, każdemu z nich do rąk własnych w dniu 13 (25) Lutego 1862 r., Władysławowi Rogalskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Przasnyskiego, Wincentemu Aleksandrowicz Naczelnikowi Powiatu Przasnyskiego, obudwom do rąk własnych w d. 14 (26) Lutego 1862 r. Następnie w zadosyć uczynieniu przepisom prawa, akt tegoż zajęcia wniesionym został do księgi wieczystej dóbr Łopacin z Okręgu Przasnyskiego, w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej d. 21 Lutego (5 Marca) 1862 r., zaś do księgi zaaresztowań w Kancellarji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej dnia 3 (15) Marca t. r. W dalszym zaś postępie sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za podstawę do sprzedaży dóbr Łopacin ułożyć się mających, przeznaczonym został na audyencji Trybunału tutejszego na dzień 1 (13) Maja b. r. godzinę 10 z rana, a druga i trzecia publikacja tychże warunków odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące. Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w Sali Audyencjonalnej Trybunału tutejszego, drugi zaś egzemplarz onego wydano Wojciechowi Zegrzda Patronowi sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 3 (15) Marca 1862 r.

Asesor Kolegjany, Michał Betley.

Po odbyciu w dniu dzisiejszym trzeciej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych za zasadę do sprzedaży w drodze przymuszonego wywłaszczenia dóbr Łopacin w Okręgu i Powiecie Przasnyskim położonych, termin do przygotowawczego przysądzenia tychże dóbr na d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1862 r. godzinę 10tą z rana na audjencji Trybunały tutejszego wyznaczony został, w którym licytacja od sumy rs. 30,000, w Warunkach licytacyjnych przez popierającego sprzedaż postąpionej rozpoczynać się będzie.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na Tablicy w Sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym jest Patronowi sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 29 Maja (10 Czerwca) 1862 r.

Michał Betley.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2768) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby na Juliana Grzeleckiego z wsi Błędostawa pochodzącego, o kradzież i ucieczkę z pod dozoru obwinionego baczną zwracały uwagę, a wrazie ujęcia wprost Sądowi tutejszemu pod strażą odstawić raczyły, rysopis jego następujący: lat ma 20, lub 21, wzrost średni, włosy szatyn, oczy ciemne, twarz okrągła, ubrany był w buty cienkie, spodnie korcikowe w paseczki drobne, i palto czy płosze na sposób wojskowy zrobiony sukienny ciemny.

Pułtusk d. 16 (28) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 2767) *Sąd Policji Porpawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Rozalją Petrow lat 41, religii katolicklej, wzrostu dobrego, twarzy ściągłej, oczu siwych, włosów blond, nosa i ust miernych, budowy ciała szczupłej, prawe czy też lewe oko przymróżone mającej, na którem tylko cokolwiek widziała, dawniej w Zakroczymiu mieszkającej, obecnie z pobytu niewiadomą przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającą się, ścigały i wrazie ujęcia Sądowi najbliższemu lub wprost tutejszemu dostawić zechciały.

Płock dnia 10 (22) Maja 1862 r.

Sędzia Przydujący, Łempicki.

(N. D. 2771) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające aby Andrzeja Waleckiego lat 28 mającego, katolika b. policjanta przy Magistracie m. Częstochowy, i tamże ostatnio zamieszkałego, oraz żonę jego Joannę Walecką, lat 29 mającą, o kradzież obwinionych, a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się bacznie śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić zechciały.

Piotrków d. 11 (23) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2737) Podaje do powszechnej wiadomości; iż bilety Lombardowe wydany za Nr. 30,497 30,477, 30,804 i 30,597 przypadkowo zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 13 Czerwca r. 1862 to jest: od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji. (3)

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.